Po konfiskacie nakład drugi

Rok I. Nr. 59 PISMO POŁUDNIOWE Sobota 13 luty 1937 r.

# KRAKOWSKI DZIENNIK POPULARNY

10 GR

# Wznowienie walk w madryckim Parku Zachodnim

## Rząd hiszpański jest pewien zwycięstwa

WALENCJA. (PAT.). Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego podaje oświadczenie min. wojny i spraw zagranicznych Alvareza del Vayo. W oświadczeniu tym powiedziano m. in.: Po tym, gdy w listopadzie roku ubiegłego wszystkie dzwony faszystowskie obwieściły światu zdobycie Madrytu, można by wymagać więcej wstrzemięźliwości od tych, którzy twierdzą, że armia republikańska jest pokonana. Malaga istotnie padła i o jej upadku dowiedział się cały naród hiszpański z urzędowego komunikatu Rady ministrów z wielkim bólem. Nie ukrywamy prawdy tak, jak ci, którzy od 3-ch miesięcy naprózno usiłują zdobyć Madryt. Cios, który nas spotkał jest ciężki, ale jest to tylko incydent w wojnie".

Pomimo tego incydentu, jak oświadcza minister del Vayo, rząd hiszpański jest pewien ostatecznego zwycięstwa.

DALEKO DONIOSLEJSZYM OD UPADKU MALAGI JEST — OŚWIADCZA MINISTER — ZACHOWANIE SIĘ DWÓCH MOCARSTW, KTÓRE NA OCZACH CAŁEJ OPINII EUROPEJSKIEJ, WYPOWIADAJĄCEJ SIĘ ZA POLITYKĄ NIEINTERWENCJI, POPIERAJĄ REBELIANTÓW I KIERUJĄ NIMI.

Chodzi o wyzyskanie ostatnich tygodni przed zastosowaniem kontroli po to, by sztab w Burgos mógł zainstalować „hackenkreuz" na półwyspie Pirenejskim. Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, że pozwolono na to, aby dwa mocarstwa opanowały morza, dysponując portami dla przewozu wojsk niemieckich i włoskich.

Wobec tego, że jednocześnie z wieścią o upadku Malagi, szerzone są pogłoski o rzekomym zagrożeniu Madrytu, minister Alvarez del Vayo daje szczegółowy obraz położenia pod stolicą, stwierdzając, że dnia 7 i 8 b. m. wojska powstańcze czyniły rozpaczliwe próby złamania linii obrony stolicy, ale

WYSIŁKI ICH ZOSTAŁY ZUPEŁNIE BEZSKUTECZNE I W TEN SPOSÓB TRZECIA WIELKA OFENSYWA NA MADRYT ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA.

Droga do Walencji nie tylko nie jest odcięta, ale wojska rządowe nawet umocniły swoje pozycje.

Nieprzyjaciel nie powinien wysilać swojej fantazji: Madryt jest niezwyciężony.

ŁOŻYSKO RZEKI MANZANARES NIE JEST DOŚĆ SZEROKIE DLA KRĄŻOWNIKÓW I ŁODZI PODWODNYCH NIEMIECKICH I WŁOSKICH.

Reasumując, minister kończy: położenie strategiczne nasze nie jest złe. Pomimo wszystko, co może zrobić obca interwencja, aby przedłużyć walkę, nie sądzę, abyśmy byli w obliczu nowej wojny 30-letniej. Zaczekamy jeszcze parę tygodni dla oceny położenia.

## Walki w parku zachodnim

MADRYT. (PAT.). Wojska rządowe odparły zaciekły atak na pozycje pod Cascada - Esacaleril la w parku zachodnim. Bitwa trwała półtorej godziny, powstańcy ponieśli przytem duże straty. Linie stron walczących na tym odcinku były blisko siebie. Powstańcy bez przygotowania artyleryjskiego rozpoczęli atak około północy, zasypując okopy wojsk rządowych granatami. Wojska republikańskie nie oddały ani piędzi ziemi. Od rana na tym odcinku panuje zupełny spokój przerywany niekiedy wystrzałami z karabinów.

## Włosi przyznają się do zagrabienia Malagi

RZYM. (PAT.). „Gazetta del Popolo", komentując informację „Manchester Guardian", iż zdobycie Malagi uważać należy za zwycięstwo Włochów, pisze: „Nie będziemy ani potwierdzać, ani zaprzeczać informacjom „Manchester Guardian". Bez względu na to, czy zdobycie Malagi jest czy nie jest zwycięstwem Włoch, fakt ten w niczym nie zmienia poglądów na sprawę hiszpańską rządu włoskiego, który stoi na stanowisku całkowitej nieinterwencji oraz domaga się stosowania energicznej kontroli międzynarodowej".

## Po zdobyciu Malagi

WALENCJA. (PAT.). Według doniesień hiszpańskiej agencji rządowej, koła polityczne w Walencji, analizując, rezultaty interwencji międzynarodowej w Hiszpanii, która doprowadziła do upadku Malagi, oświadczają, że

**równowaga na morzu Śródziemnym jest zupełnie zachwiana.**

Zdobycie Malagi przez faszyzm międzynarodowy posiadać będzie podwójne znaczenie: dominacja faszystowska na morzu Śródziemnym i dalsze rozszerzanie się wpływów faszystowskich stanowić będą dwa wielkie kroki ku groźnym powikłaniom światowym idącym po linii interesów państw faszystowskich.

## Bitwa między... powstańcami

BILBAO. (PAT.). Komunikat rady obrony donosi: ubiegłej nocy między godz. 3 a 3.30 usłyszały oddziały rządowe na odcinku Margulu gwałtowny ogień karabinów ręcznych i maszynowych, dochodzący z okopów powstańczych na górze Kalamna. Wysłane na miejsce patrole wywiadowcze, stwierdziły, iż toczyła się tam prawdziwa bitwa między dwiema grupami powstańców. Na odcinku El Gueta i Elorio pojedynek artyleryjski. Na innych odcinkach spokój.

## Na wzór hitlerowski

BERLIN. (PAT). Według komunikatu radiostacji sevilskiej, gen. Franco wydał dekret, wprowadzający powitanie na wzór faszystowskie przez podniesienie ręki.

# Anglia się zbroi

Jak donosi „Kurier Warszawski":

Dzień dzisiejszy stanowi punkt zwrotny w rozwoju sytuacji międzynarodowej. Wobec wzrastającego zagrożenia pokoju europejskiego mającego swe źródło w bezprzykładnych zbrojeniach niemieckich, rząd angielski postanowił bez zwłoki przyśpieszyć wykonanie nie tylko obecnego, ale znacznie zwiększonego planu zbrojeń powietrznych, morskich i lądowych. Dla stworzenia podstaw finansowych dla tych zbrojeń kanclerz skarbu wniósł do Izby Gmin projekt ustawy ramowej, uprawniającej rząd do użycia na zbrojenia wszelkich nadwyżek budżetowych przez zaciąganie w ciągu lat 5 pożyczek do wysokości 400 milionów funtów.

# Przykład akcji „narodowców" na terenie robotniczym

BRUKSELA. (PAT.). W biurze pośrednictwa pracy i pomocy dla bezrobotnych wykryto nadużycie. Aresztowany został członek partii „Rex", który dostarczał swej partii poufnych wiadomości o bezrobotnych i prowadził akcję wywiadowczą w celach politycznych w biurze i w związkach zawodowych.

## Ruch rewolucyjny w Nicaragui

LONDYN. (PAT). Agencja Reutera donosi z Managua, że w Honduras rozpoczął się ruch rewolucyjny. Dwaj generałowie Jose Benito Mendoza i Augusto Almenda des oraz szereg działaczy politycznych aresztowani zostali w Tegucigalpa po nieudałej próbie opanowania lotniska. Na wybrzeżu Atlantyku generał rewolucyjny Jose Devila stał się z wojskami rządowymi. Po zaciekłej walce gen. Davila z resztkami rozbitych wojsk wycofał się w góry.

# Rozruchy w stolicy Wenezueli

BOGOTA. (PAT.). Według wiadomości nadeszłych z pogranicza Venezueli w Caracas wybuchły poważne rozruchy studentów, przy czym doszło do starć z policją. Studenci zamknęli się w gmachu uniwersytetu. W starciach było kilkudziesięciu zabitych i rannych.

# Strajk studentów Akademii Stomatologicznej

Wczoraj w południe wybuchł 3-dniowy strajk protestacyjny studentów Akademii Stomatologicznej.

Wskutek tego 4 kliniki, prowadzone przez tę uczelnię, są nieczynne. W wyjątkowych wypadkach pomocy lekarskiej udzielają nieliczni asystenci.

Powodem strajku jest cofnięcie absolwentom Akademii tytułu lekarza - stomatologa, udzielanego w ciągu 2 lat po przekształceniu się Akademii z dawnego Państwowego Instytutu Dentystycznego.

# Zbrodnia przy ul. Długiej

Do pralni Józefy Ostrowskiej przy ul. Długiej 5 chciała wejść bratowa właścicielki, Szymczakowa. Gdy na usilne pukanie nikt nie odpowiadał, Szymczakowa zaalarmowała dozorcę domu, z którym weszła do pralni od strony podwórza. Okazało się, że zamek w drzwiach był wyłamany. Ostrowską znaleziono na podłodze. Ręce i nogi miała skrępowane sznurkami, głowę okręconą gałganami. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć przed kilku godzinami. Ostrowska została prawdopodobnie uduszona. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze i komisja sądowo-lekarska.

# Podkomisja nieinterwencji zgadza się na udział Sowietów w kontroli

LONDYN. (PAT.). Podkomisja komitetu dozoru nad nieinterwencją obradowała przez cały dzień. Portugalia ponowiła żądanie udziału w kontroli morskiej. Wobec stanowiska Portugalii, delegat sowiecki również ponowił swe żądanie udziału w kontroli morskiej, ale domagał się kontroli mieszanej, zamiast przydziału poszczególnych stref kontroli oddzielnym państwom.

Ze strony francuskiej nie podniesiono zastrzeżeń przeciw zasadzie rozszerzenia grona państw, które mają brać udział w kontroli morskiej i opowiedziano się za przyciągnięciem do tej kontroli zarówno Portugalii jak i Związku Sowieckiego pod warunkiem, że Portugalia, biorąc udział w kontroli morskiej, zgodzi się również na stosowanie tej kontroli względem brzegów Portugalii. Na wniosek lorda Plymoutha zgodzono się zagadnienie rozszerzenia grona państw, mających brać udział w kontroli morskiej, przekazać specjalnej komisji, która zbierze się dn. 12 b. m. z udziałem głównych delegatów W. Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch, Portugalii i Związku Sowieckiego wraz z rzeczoznawcami technicznymi tych mocarstw.

Agencja Reutera dowiaduje się, że na rannym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zgodzono się, nie bez pewnej opozycji, na udział sowieckich okrętów wojennych w kontroli wybrzeży hiszpańskich. Propozycja wykonywania kontroli odcinkami została przyjęta. Okręty wojenne, tworzące kordon dokoła Hiszpanii, będą miały obowiązek doniesienia komitetowi nieinterwencji o każdorazowym pojawieniu się w pobliżu Hiszpanii statków nie posiadających zaświadczeń od neutralnych portów, że na swym pokładzie nie wiozą broni lub ochotników.

Wreszcie omawiono również sprawę kosztów utrzymania organów kontrolnych. Przewodniczący lord Plymouth zdecydowanie wystąpił przeciwko stanowisku Niemiec, które nawet wymaganych obecnie 20 proc. przypadającej na nie sumy nie zgadzają się wypłacić inaczej, jak tylko w markach niemieckich w Berlinie. Plymouth określił tego rodzaju stanowisko Niemiec jako „po prostu niedopuszczalne".

# Sytuacja na kolejkach

Strajk na kolejkach dojazdowych w Warszawie trwa z całą solidarnością. Ruch jest całkowicie wstrzymany. Pracownicy kolejek dojazdowych postanowili wytrwać w tej solidarnej walce do czasu spełnienia ich postulatów.

Sytuacja w drugim dniu strajku pod względem pertraktacyj zmianie nie uległa. Konferencja w Inspektoracie Pracy przy udziale p. Inspektora Okręgowego rozpoczęła się o godz. 9.30 z rana. Dyrekcja kolejek zasłania się brakiem pełnomocnictw od Rady Nadzorczej, której większość członków przebywa w Belgii. Dyrekcja miej scowa wysłała w tej sprawie do Brukseli swego przedstawiciela i odpowiedź ma nadejść w dniu dzisiejszym.

Dyrekcja ze swej strony, jakoby zaleciła przychylne potraktowanie postulatów pracowniczych. Jak wiadomo podstawową jest sprawa wycofania wymówień indywidualnych Pracownicy, wbrew pierwotnemu stanowisku Dyrekcji uważają za niemożliwe rozpoczęcie pertraktacyj o umowę zbiorową w dzisiejszym stanie rzeczy, t. j. przed cofnięciem wymówień.

Następnie odbyła się konferencja jednostronna pp. Inspektorów Pracy z przedstawicielami Dyrekcji. Przedstawiciele Dyrekcji zasłaniali się brakiem pełnomocnictw i raz jeszcze stwierdzili, że w sprawie odpowiedzi na postulaty pracownicze czekać trzeba do wieczora dnia dzisiejszego.

Następnie odbyła się konferencja w Ministerium Opieki Społ. u p. naczelnika Wengierowa. Pracownicy przedstawili całokształt sytuacji, scharakteryzowali postępowanie Dyrekcji, nieustanne zwlekanie i łamanie przyrzeczeń i wyjaśnili, że — wobec tego — muszą się obawarować przyrzeczeniami Dyrekcji w formie ścisłych i pisemnie potwierdzonych zobowiązań. W dodatku muszą się zabezpieczyć przed możliwością rozszerzenia planów redukcyjnych: zrazu była mowa o 4 pracownikach, dziś już mówi się o 25, a tymczasem aż 55 nie otrzymało propozycji pracy na nowych warunkach.

Następnie odbyła się jeszcze konferencja z Zarządem Towarzystwa w Ministerium, na której Dyrekcja potwierdziła swe stanowisko

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział Karny
Dnia 4/2 1937
Sygn. IV Pr. 23/37

Sąd Okręgowy Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28/1 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28/1 1937 konfiskatę artykułu zamieszczonego w czasopiśmie p. t. „Krakowski Dziennik Popularny" z powodu treści.

1) Artykułu zamieszczonego na stronie 5 p. t. „Za szarymi murami" w całości albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

11) Zakazuje się dalszego rozpowszechniania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma p. t. „Krakowski Dziennik Popularny" i w dzienniku urzędowym.

111) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokulant apl. Czosnek.
Przewodniczący S. O. Horski.

# Szan. PRENUMERATORZY!

**Nie zmuszajcie nas do wstrzymania wysyłki pisma — wpłaćcie należność za prenumeratę.**

# Demaskujemy obłudną grę bojówkarzy endeckich

Podajemy dzisiaj na str. 6 faktyczny stan zatargu w fabryce Kaufmana.

Obecnie mamy do zanotowania drugi wypadek obłudnego i prowokatorskiego postępowania warchołów endeckich.

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" ukazała się wiadomość o „strajku 8-iu robotników z powodu przyjęcia do pracy *1 robotnika specjalisty, chrześcijanina*, na którego nie chce się zgodzić Żydowski Związek Robotników Metalowych.

Tym czasem w dniu wczorajszym zgłosili się do naszej redakcji 2 robotnicy (Polak i Żyd) z fabryki Eidelmana, którzy oświadczyli co następuje:

Przed kilkoma dniami, na skutek przyjęcia do pracy 18-letniego *Josefa Rafałowicza (Żyda)*, nie należącego do związku zawodowego, wybuchł w fabryce strajk protestacyjny.

Następnego dnia pracodawca nie wpuścił robotników do fabryki, żądając uznania przez robotników przyjęcia niezwiązkowego pracownika.

Robotnicy nie zgodzili się i od kilku dni stoją przed fabryką, która jest unieruchomiona. W międzyczasie odbyło się wspólne zebranie z robotnikami fabryki „Feniks", gdzie uchwalono opodatkowanie się na rzecz strajkujących.

Pomimo dwutygodniowego strajku inspektor pracy nie interweniował.

W dn. 11 b. m. podszedł do strajkujących jakiś osobnik, który radził przerwać strajk, gdyż będzie *„mundurówka", „ciężarówka", „Daniłowiczowska"*...

Tego samego dnia zjawiła się bojówka endecka, która usiłowała sprowokować zajście. Robotnicy nie zareagowali na zaczepki wyrostków, którzy opuścili teren podwórza fabrycznego.

Widoczną więc jest tendencyjność postępowania endeków, którym nie chodziło o obronę nie przyjętego robotnika Polaka (gdyż nieprzyjętym robotnikiem był Żyd), ale wręcz przeciwnie — o złamanie strajku robotników, broniących się przed przyjęciem niezwiązkowego pracownika. Wzięto więc w obronę fabrykanta, któremu przez wywołanie hecy dookoła nieprzyjęcia robotnika zrobiono dużą przysługę przy zwalczaniu żądań strajkujących pracowników.

Tak panowie z „W. D. N." i korporanci endeccy „opiekują się" warstwami pracującymi. *(A.).*

# Skazanie łódzkiego endeka — mordercy

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniemu Tadeuszowi Szaniawskiemu, który w dniu 9 listopada r. ub. po wybiciu szyby w jednym ze sklepów żydowskich, zabił strzałami z rewolweru Joska Berkowicza i Izraela Zendla oraz ranił Moszka Wajssanda i Mendla Rubinsztajna. Oskarżony na rozprawie **przyznał się do winy, oświadczając, że czynów swych dokonał** pod wpływem agitacji politycznej Stronnictwa Narodowego, którego członkiem jest od r. 1934.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Szaniawskiego na karę 10 lat więzienia za zabójstwo Berkowicza, karę 6 lat więzienia za zabójstwo Zandela, oraz na kary po 4 lata więzienia za usiłowanie zabójstwa Wajssanda i Rubinsztajna. Łącząc **te kary sąd skazał Tadeusza Szaniawskiego na 12 lat więzienia.**

# Sprawcę wydalić, ofiary pouczyć a nie na odwrót!

Kuratorium lubelskie wydaliło z gimnazjum w Chełmie 4 uczniów VIII-ej klasy za awanturniczą działalność endecką.

Równocześnie został zawieszony w swych czynnościach ksiądz dr. Szeknecki, wykładowca religii w tymże gimnazjum.

# Na wyższych uczelniach

**NA U. J. P. ZNOWU NIE MA NAUKI.**

Na dzień wczorajszy endeko-oenerowcy ogłosili na U. J. P. ponownie tak zw. „dzień bez Żydów", który oczywiście przemienił się w dzień bez nauki. Od godz. 10-ej rano dochodziło do zajść w gmachu głównym, koło kwestury, a przede wszystkim w gmachu prawa, który faszyści specjalnie „faworyzują". Jednego ze studentów, pobitego do nieprzytomności odniesiono do szpitala „akademickiego" św. Rocha. Władze akademickie ani woźni, oczywiście, nie interweniowali.

**ZNÓW „BAL" OENEROWCÓW.**

Dnia 6-go b. m. odbył się „bal" Politechniki. „Bal" oenerowcy wykorzystali dla propagandy. Tradycyjne sale prasy faszystowskiej i kolportaż nielegalnej „Sztafety"— oto atrakcje, jakie oenerowcy przygotowali dla gości. To nie przeszkodziło temu, że protektorat nad „balem" przyjęło wiele wysoko postawionych osób.

**ARESZTOWANIE PAŁKARZY W WILNIE.**

W konsekwencji awantur na U. S. B. i podrzucania bomb na mieście, oddział policji złożony z przeszło 100 osób, wkroczył do Domu Akademickiego, który oenerowcy niedawno okupowali i który był bazą wypadową dla ich zbrodniczych działań. Przeprowadzono rewizję, która dała obfite plony. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

W obliczu ciągłych awantur doszło w Wilnie do porozumienia różnych odłamów młodzieży demokratycznej. Stworzono „Związek Naprawy Życia Akademickiego". Młodzież demokratyczna demonstrowała na mieście, przy czym doszło do starcia z faszystami.

(jr.).

# Znak czasu

W czasie ostatnich incydentów na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, został przed kilkoma tygodniami ciężko pobity apl. sądowy, C. Przedecki, który bawił w bibliotece uniwersyteckiej w związku z opracowywaniem dzieła prawniczego. Przedecki odniósł 9 ran ciętych głowy i przebywał przez dłuższy czas na kuracji. W ostatnich dniach Przedecki otrzymał wezwanie od audytora uniwersyteckiego do stawienia się na Uniwersytet i złożenia zeznania w sprawie okoliczności zajścia. Ofiara napadu odmówiła jednakże stawiennictwa. Aplikant wystosował pismo do władz uniwersyteckich, prosząc, by zezwolono mu na przybycie na Uniwersytet pod ochroną policyjną, gdyż obawia się ponownego napadu. Ponieważ teren Uniwersytetu jest eksterytorialny, prośba ta pozostała bez uwzględnienia tak, że do przesłuchania Przedeckiego nie doszło.

# Rozsadzanie lodów pod Krakowem

Dzisiaj rano oddziały wojskowe przystąpiły do rozsadzania pokrywy lodowej na Wiśle pomiędzy mostami **oraz na zakolu wawelskim. Rozsadzone lody spływają** w drobnych taflach w dół rzeki wolnej od lodów. Prace te będą kontynuowane i zakończone **w dniu jutrzejszym.**

# Z ulicy Wiejskiej

## Równowaga budżetu i podatek specjalny

W czwartek Sejm przystąpił do generalnej debaty budżetowej. Poseł Duch zobrazował wyniki prac komisji budżetowej. Ogólna suma dochodów wynosi obecnie złotych 2.310.747.702, wydatków złotych 2.310.578.479. Budżet jest zrównoważony, ale w środkach utrzymania równowagi poważną rolę odgrywa akt 11 ustawy skarbowej. W myśl tego artykułu moc obowiązująca dodatku specjalnego, który ciąży wyłącznie na pracownikach, zostaje przedłużona. Mniejszość komisji zgłosiła wniosek, który ten podatek ogranicza tylko do uposażeń powyżej 400 zł. miesięcznie. Zadecyduje ostatecznie Sejm.

Omawiając sprawy dotyczące Min Spr. Wewn. referent oświadcza, że resort ten jest manometrem ciśnienia procesów wewnętrznych. Ciśnienie jest duże i należy zastanowić się, czy przyczyny niepokojów nie leżą w przeroście spraw bezpieczeństwa nad zagadnieniami samorządu i czystej administracji w działalności tego resortu.

W dyskusji zabierali głos liczni i nużący mówcy. Przeważnie mówiono to samo, cośmy już nie raz słyszeli: Poza tym o konieczności porozumienia się z ludowcami mówił ks. Lubelski. Postulaty ludowców: amnestia dla wygnańców politycznych i zmiana ordynacji wyborczej są słuszne.

Tenże poseł stwierdził, że zapowiedź p. premiera o surowym życiu nie została wprowadzona w życie.

GŁOS NA PUSTYNI.

Dysonansem pewnym w ogólnej harmonii dyskusji budżetowej było wystąpienie pos. Mroza. Oświadcza ono, że szereg rozważań nasuwa mu obawę, że plan inwestycyjny oraz budżet mogą stać się nierealne. — Budżet obecny jest wprawdzie powiększony o 89 mil. Jeżeli jednak odliczyć większą obsługę długów i pozycje martwe, to niewiele się zmieniło na lepsze.

Plan inwestycyjny obejmuje na ten rok 434 milj., a jeżeli się odejmie 170 milj., które były w budżecie ogólnym oraz systematyczne okrawanie budżetu opieki społecznej, to stwierdzić trzeba, że preliminowane sumy nie zmienią stanowczo położenia szerokich mas.

Zwraca również uwagę, że Bereza jest krzywdą dla mas robotniczych, albo powinna ulec likwidacji, albo być stosowana do wszystkich przestępstw antypaństwowych, bez względu na to, kto je popełnia. — Bardziej zasługuje na Berezę fabrykant, wyłamujący się z umów, pracodawca, który krzywdzi robotnika, złośliwy podatnik, aniżeli głodny, któremu wyrwało się nieopatrzne słowo.

Obraz dyskusji w Sejmie byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o dyskusji w sprawie żydowskiej. Oczywiście, jak zwykle, p. Prystorowa częstowała ubojem rytualnym, p. Bakon wytwornością i błyskotliwością dowcipu z powodzeniem ustępował b. posłowi Sanojcy. Obszerniejsze przemówienie wygłosił pos. Sommerstein.



# 140 robotników bez pracy i zasiłków

Do redakcji naszej zgłosiła się grupa robotników, którzy przyszli piechotą z Ostrowi Mazowieckiej — 100 kilometrów. Robotnicy ci reprezentują sto czterdziesto osobową załogę pracowników Zarządu Drogowego i Nasycalni P.K.P. w Ostrowi Mazowieckiej. Załoga ta, zwolniona z spracy jeszcze przed jedenastoma tygodniami, wypracowała nadmiar zasiłków dniówkami i akordami, i do dnia dzisiejszego nie otrzymuje ustawowego zaopatrzenia. Robotnicy zgłosili się do Podinstytucji Funduszu Pracy w Białymstoku i tu zaczęła się ich martyrologia. Starosta oświadczył w sposób lekceważący, **że nic im się nie należy** i jeśli coś dostaną — to z łaski (!). Upłynęło już dziesięć tygodni odsyłania robotników od Annasza do Kaifasza. Wszędzie się jedynie obiecuje, a nie robi się nic w tym kierunku, aby od robotników i ich rodzin odegnać widmo śmierci głodowej. Ludzie ci nie mają żadnych środków do egzystencji. I nie tylko nie wolno ich traktować lekceważąco, jak to czynią panowie z za biurek, — ale natychmiast i bezwarunkowo należy im przyznać zasiłki ustawowe z tytułu bezrobocia!

# Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok na uczestników zajść w Krzeczowicach

Przed Sądem Okręgowym rzeszowskim odbyła się rozprawa apelacyjna 28 uczestników zajść w Krzeczowicach, skazanych przez sąd grodzki w Przeworsku. Wyrok pierwszej instancji został w całości zatwierdzony. Tak zatem, 6 oskarżonych otrzymało po 5 miesięcy, a 22 po 4 miesiące więzienia. 8 oskarżonym zawieszono wykonanie kary na lat 5. Obecnie już wszystkie wyroki sądu grodzkiego w Przeworsku w tej sprawie są prawomocne.

# Kadzichłopi działają...

W Warszawie bawił przez kilka dni b. redaktor i wydawca „Przyjaciela Ludu", Jan Stapiński. Odbył on szereg rozmów z aktywnymi politykami, mieszkającymi stale w Warszawie, jak również przybyłymi z prowincji. Rozmowy były prowadzone na temat konsolidacji grup ludowych, stojących na gruncie współpracy z rządem.

# Skazanie Cata-Mackiewicza na 3 m. aresztu

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa" wileńskiego, St. Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego, w artykule p. t. „Fiureria bez ideologii".

Wyrokiem pierwszej instancji Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony, jak i prokurator wnieśli apelację.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.



# CO PISZĄ INNI

„ABC." ma wiele powodów do wyrażania źle maskowanego zadowolenia z powodu tego co się „rozgrywa" na terenie Sejmu.

Dziwne rzeczy dzieją się w Sejmie. Z dnia na dzień posłowie stają się coraz bardziej opozycyjni. **Ilość narodowych radykałów wzrasta w sposób naprawdę zatrważający. Im kto bardziej zaangażowany był w sanacji, tym głośniej wykrzykuje różne hasła, zbliżone do głoszonej przez nas ideologii.**

Typowym obrazem tego stanu rzeczy były czwartkowe obrady Sejmu nad budżetem.

Jest to doskonały komentarz do słów referenta posła Ducha, który twierdzi, że „opinie reprezentowane dawniej przez stronnictwa, obecnie wypowiadane są przez posłów, nie należących do stronnictw opozycyjnych. Dowodzi to — zdaniem posła Ducha — że Sejm jest odzwierciedleniem prądów, istniejących w społeczeństwie".

Dystans i proporcje są zachowane. Tak blisko jest obecny sejm p. p. z „ABC", jak daleko wpływy ONR... od opinii większości naszego społeczeństwa.

„Sejm odzwierciadlający prądy w społeczeństwie" pozostaje głuchy na bezwzględne żądanie kraju, który woła: Już czas najwyższy odejść!

**KTO ZDOBYŁ MALAGĘ?**

„Oeuvre" donosi (cytujemy za „Kurierem W-skim"):

W „Oeuvre" pani Tabouis twierdzi, że pochód na Malagę zdecydowany był w Rzymie podczas spotkania Mussoliniego z Goeringiem. W Rzymie zapadła więc decyzja uaktywnienia operacyj wojennych przeciwko czerwonym, przy czym postanowiono, że narodowcom hiszpańskim dopomoże piechota włoska, podczas gdy artyleria niemiecka przygotuje teren do działań piechoty. Na odpowiedzialność „Oeuvre" przytaczamy także, że w Maladze administracja cała przeszła, jakoby w ręce oficerów włoskich: telefon, telegraf, radio, koleje, transporty, elektryczność, gaz etc., — wszystkim tym zarządzać mają Włosi.

Korespondent „Kuriera Warszawskiego" zachowuje „powściągliwy umiar" wobec tych wiadomości, fakty są jednak bardziej wyraziste.

Niejednokrotnie prasa niemiecka i włoska dementowała pogłoski o usadowieniu się hitlerowców w Maroku.

Wiadomy obóz nazwał całe to zagadnienie wymysłem Żydów i masonów.

W „Paris Soir" z 8-go b. m. reporter tego pisma, znany ze swoich sympatyj do „obozu gen. Franco", pisze:

„W Maroku Niemcy są w toku dokonywania pewnych prac, ściślej mówiąc, na lotnisku w Nador. Komendantowi Verloe, z misji brytyjskiej, która miała sprawdzić, czy Maroko nie jest zajęte przez oddziały niemieckie, odmówiono prawa zwiedzenia lotniska. W pobliżu Ksar Jeghir Niemcy zamierzają zbudować gniazdo dla łodzi podwodnych".

A Włosi? Blanchard pisze: „Wycofując z Balearów wojska, Włochy pozostawiają tam ekipy techniczne. Na Morzu Śródziemnym inżynier włoski zastępuje często żołnierza i dyplomatę".

Urzędowe, formalne zaprzeczenia rządów faszystowskich są faktycznym potwierdzeniem!

**Erem.**

# Front urzędników bankowych w walce o umowę zbiorową

Dziś odbędzie się zebranie informacyjne oddziału warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P.

Zebranie będzie poświęcone sprawozdaniu z dotychczasowej działalności i wyników rokowań, prowadzonych ze Związkiem Banków w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Związek pracowników **podkreśla, że w ostateczności pracownicy** bankowi nie cofną się nawet przed ogłoszeniem bezterminowego strajku **okupacyjnego** we wszystkich bankach prywatnych w całej Polsce.

Na zebraniu będzie omawiana sprawa objęcia umową zbiorową także niższych pracowników fizycznych.

# Znów katastrofa na kopalni

W środę wieczorem w podziemiach kopalni „Paweł" w Chebziu zawalił się strop na przestrzeni 12 mtr., zasypując trzech górników. Po 7-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto zwłoki wozaka, Jana Prudły. Po dalszej 5-godzinnej akcji, dziś nad ranem, wydobyto spod gruzów ciężko rannego górnika, Ryszarda Widawskiego. Pod zwałami węgla znajduje się jeszcze rębacz, Franciszek Musioł.

Katastrofę spowodował silny wstrząs podziemny. Aby dotrzeć do trzeciej ofiary katastrofy kolumna ratownicza musi przekopać chodnik na przestrzeni 6 mtr.

# Obraza Rządu

W dniu wczrajszym sąd grodzki w Kępnie skazał Józefa Raczyńskiego, prezesa Str. Ludowego, na 4 miesiące aresztu, za obrazę członków Rządu.

# Po zwycięskim strajku robotników samochodowych w USA

NOWY JORK. (PAT.). Szczegóły zawartego w Detroit układu pomiędzy przemysłowcami a robotnikami przemysłu samochodowego są następujące: 1) 2000 strajkujących przerwie okupację trzech fabryk w Flint, 2) „General Motors" przerwie ściganie sądowe strajkujących, 3) zamiast zawarcia umowy zbiorowej na razie związek robotników samochodowych będzie uznany na przeciąg 6 miesięcy, jako jedyna instancja upoważniona do rokowań w imieniu robotników związkowych i nienależących do związku w 20 fabrykach, ogarniętych strajkiem, zaś w 49 innych fabrykach reprezentować będzie wyłącznie robotników zrzeszonych, 4) gwardia narodowa stanowa z wyjątkiem drobnego kontyngentu będzie zdemobilizowana, 5) „General Motors" podniesie płacę o 5 centów za godzinę dla wszystkich robotników we wszystkich fabrykach poczynając od 15 b. m. Podwyżka ta wyniesie, jak oblicza dyrekcja, **25 milionów dolarów rocznie.**

NOWY JORK. (PAT.). Na podstawie układu zawartego w przemyśle samochodowym, trzy fabryki obecnie okupowane przez strajkujących, mają być niezwłocznie ewakuowane. „General Motors Comp." nie będzie stosować żadnych sankcyj przeciwko przewódcom strajkowym i uczestnikom strajku włoskiego.

NOWY JORK. (PAT.). Dyrekcja fabryk „General Motors" oświadcza, że wprawdzie praca w fabrykach po ewakuacji ich przez strajkujących rozpocznie się zaraz, jednak 12 dni trzeba będzie, aby osiągnąć normalną produkcję. Strajk kosztował towarzystwo 84 miliony dolarów.

NOWY JORK. (PAT.). Zobowiązanie „General Motors" o zawarciu ze związkiem robotników przemysłu samochodowego **umowy na pół roku nie jest zawarte w** podpisanym dn. 11 b. m. układzie, natomiast mieści się ono w piśmie wiceprezesa „Gen. Motors", Kundsena, **do gubernatora Murphy'ego,**

* * *

**Obrady ostatnio odbytych Kongresów PPS. i Str. Ludowego, zarówno jak postawa innych odłamów lewej opozycji to dowód, że lewica — jak i do tej pory — dąży do likwidacji systemów rządzenia ostatnich lat 10-ciu.**

**Nie, żeby lewica miała mówić:** wszystko albo nic, całkowita likwidacja systemu, albo jak nie, to niech będzie, jak jest. Nic podobnego. Takie stawianie sprawy jest lewicy najzupełniej obce. Cenne jest każde istotne ustępstwo, czy to w sprawach wewnętrznego reżimu, czy polityki zagranicznej. Cenne, jako doraźna, bezpośrednia zdobycz, którąby życie uczyniła choć cokolwiek lżejszym i cenne, jako odskocznia dla dalszych akcyj o całkowitą zmianę systemu.

To też nie rezygnując wcale z całego swojego programu, partie lewicowe wysuwają, na czoło bieżących akcyj żądania NAJBARDZIEJ DOJRZAŁE. Do takich należą dziś żądania zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania swobodnych wyborów, zmiana kursu polityki zagranicznej, sprawa zniesienia Berezy i t. d.

Nie da się zaprzeczyć, że te właśnie żądania znajdują poparcie u NAJSZERSZYCH rzesz ludności kraju. Przecież jest b. wielu ludzi STOJĄCYCH NA UBOCZU, a nawet osób Z POZA DEMOKRATYCZNEGO OBOZU, ludzi, którzy jeszcze nie stanęli w zasadniczej opozycji do systemu, a jednak już zrozumieli, że tą lub inną część jego polityki jest szkodliwa i urąga ich poczuciu sprawiedliwości, lub ich rozumieniu interesów państwowych. Małoż to ludzi zupełnie zdala stojących od życia politycznego burzy się na myśl o istnieniu Berezy? Małoż to ludzi z b. obozu legionowego jest odmiennego, jak p. minister Beck zdania, powiedzmy, w sprawie Gdańska, lub też nie może się pogodzić z obecnym stosunkiem Polski do hitlerowskich Niemiec?

Jeżeli idzie np. o obóz sanacyjny, to wewnętrzne niezadowolenie w jego szeregach przekracza częstokroć granice zwykłej rodzinnej kłótni i grozi przekształceniem się w walkę z systemem. „Dekompozycja" — po polsku rozkład — obozu sanacyjnego, jak przyznał niedawno płk. Miedziński, robi zastraszające postępy. Szeregi topnieją. Kierownicy systemu chcą za wszelką cenę zdobyć nowych sojuszników. Chcą uśpić budzącą się świadomość uczciwszych dotychczasowych zwolenników własnego obozu, i powstrzymać ich przed odejściem. Nie cofają się w tym celu nawet przed wywołaniem złudzenia, że są gotowi do rzetelnego porozumienia się z lewicą. Stąd, jak wiemy, płynęły różne nieszczere, dywersyjne w swojej istocie oferty, strojących się w „lewe" demokratyczne piórka obrońców systemu, gdy równocześnie z innych ust padały zapowiedzi tępienia liberałów, lub tak zw. „krypto-komunistów".

Ale właśnie DLATEGO, że są to manewry OBRONNE sanacji, lewica nie może poprzestać na samym odsłonięciu ich istoty. LEWICA MA WSZELKIE WARUNKI ABY PRZEJŚĆ DO OFENSYWY, ma możność UDAREMNIĆ próby cementowania rozlatującego się obozu sanacji i zdobyć dla siebie te żywioły, które zaczynają zwracać swój wzrok na lewo. Rozumiemy głębokie procesy zmian ideowych, jakie przechodzą ludzie pod wpływem doświadczeń ostatnich lat. Z uwagą obserwujemy to, co się dzieje w związkach pracowniczych, w ZZZ-cie, wśród niedawnych baz i punktów oparcia „systemu". Nie bierzemy frazesów za dobrą monetę. Ale tak samo obce nam jest wszelkie SZUFLADKOWANIE ludzi. NIE REZYGNUJEMY ze zdobycia z powrotem nikogo z tych, którzyby w czymkolwiek mogli się przyczynić do budowania wolnej, ludowej Polski.

NIE STAWIAMY WIĘC RÓWNIEŻ ZNAKU RÓWNOŚCI pomiędzy wszystkimi dotychczasowymi zwolennikami sanacji. W historycznej walce o spełnienie żądań polskiej demokracji musimy — nie ustępując niczego z naszych żądań — skupić wszystkie bez wyjątku rezerwy, nawet takie, co by wzięły udział chociażby w jednej potyczce, musimy odebrać reakcji wszystkie, jakie tylko można, punkty oparcia.

Jedno dla nas jest bezsporne: USTĘPSTW I PRAW NIE WYPRASZA SIĘ, ALE SIĘ JE ZDOBYWA. Kto chce ZDOBYĆ choćby tylko częściowe, ale RZECZYWISTE zmiany na lepsze, z tym powinniśmy — choćby czasowo — iść razem przeciwko objawom i praktykom, których szkodliwość wspólnie uznajemy.



# PRZEGLĄD PRASY
## CHŁOPSKIEJ

### „JEDNOŚĆ RUCHU CHŁOPSKIEGO".

„Zielony Sztandar" podkreśla w swych pokongresowych rozważaniach prężność i jednolitość politycznego ruchu chłopskiego:

„Jedną z wielkich zdobyczy ruchu ludowego z czasów ostatnich jest obudzona w masach jego członków niezłomna wola jedności. Pamiętamy lata niebardzo jeszcze dawne, kiedy to co pewien czas, co parę miesięcy niemal, polityczny ruch chłopski bywał widowiskiem zdrad, rozłamów lub odpryskiwań. Odpryskiwały odeń, odłamywały się i zdradzały go jednostki, czyniły to całe grupy, a każdy zaprzaniec, zdrajca czy sprzedawczyk, odchodząc spod sztandarów ruchu ludowego, mógł jeszcze liczyć, że nic przez to wśród chłopów nie straci, że znajdzie tam jeszcze dla siebie zwolenników, zwłaszcza, gdy swe zaprzaństwo, zdradę lub sprzedajność potrafi ustroić w ładne słówka, w pozory słuszności. Te zdrady i rozłamy były największym przekleństwem polityki chłopskiej, były zmorą, wlokącą się za każdym wysiłkiem zmierzającym do stworzenia większej organizacyjnej siły chłopskiej.

Jakże się wreszcie pod tym względem odmieniło w ruchu chłopskim! Jest on dziś jak mur twardy i odporny, jednolity i scementowany. Dawni zaś i nie tak dawni jego rozbijacze czy zdrajcy przeżywają swój zmierzch, wzgardzeni i potępieni przez wieś, a przez tych, do których poszli na służbę — lekceważeni. Dziś tryumfem jedności jest rosnąca siła i znaczenie ruchu ludowego, tryumfem jedności są nasze zgromadzenia, zjazdy i Kongresy.

### WNIOSKI PŁYNĄCE Z KONGRESU.

Pismo to, snuje następujące wnioski płynące z uchwał Kongresu i realizacji ich:

Uchwały ostatniego Kongresu muszą być wykonane — a wykonane one mogą być tylko w solidarnym wysiłku tak przodowników ruchu ludowego jak i jego wszystkich żołnierzy. Wzywamy więc do wielkiej zbiorowej pracy! W pracy tej niech nam przewodzi obok woli jedności równie silna wola zwycięstwa".

### JAKA PRASA JEST WROGA RUCHOWI CHŁOPSKIEMU?

„Zielony Sztandar" wymienia głosy prasy o przebiegu i uchwałach Kongresu:

„Jak wynika już choćby z przytoczonych w urywkach głosów o Kongresie, ocena jego uchwał jest naogół przychylna.

„Oczywiście, gdy mówimy o tem przychylnem przyjęciu uchwał Kongresu przez większość prasy polskiej, nie chcemy wcale ukrywać, że nie wszystkim uchwały te poszły w smak. Kręciła nosem sanacyjno pułkownikowska „Gazeta Polska", kręcił nosem endecki „Warszawski Dziennik Narodowy". Głupstwa i brednie wypisują różne pisma „kadzichłopskie". I dobrze, że tak dobrane towarzystwo niezadowolone jest z Kongresu. Większy byłby kłopot, gdyby było inaczej".

### O DEMOKRACJI.

Obyw. St. Ignar w „Chłopskim Życiu Gospodarczym" snuje rozważania na temat demokracji:

„Chodzi o zasadę. Do dnia dzisiejszego społeczeństwo dzieli się wyraźnie na dwie kategorie: na tych, którzy żyją z cudzej pracy i na tych, którzy pracują przede wszystkich na innych, a po tem dopiero na siebie. W sposób dość pompatyczny nazywamy te dwie grupy światem kapitału i światem pracy. Taki układ społeczny jest sprzeczny z poczuciem równości i sprawiedliwości — nie zgadza się z zasadami demokracji. Właśnie o tę demokrację chodzi. Demokracja to nie tylko parlamentarna i republikańska forma ustroju państwowego, który raz się okazuje wygodny, drugi raz niepraktyczny. Dziś szeroko trąbi się, że się demokracja przeżyła, że ludzkość wraca do dyktatury i absolutyzmu. To są tylko formy, które przeważają w tym czy innym okresie. Demokracja to jest wieczysta tęsknota i dążność człowieka do równości i sprawiedliwości. Idea demokracji starsza jest, aniżeli jej nazwa, pochodząca z czasów starogreckich. Idea demokracji jest największą i najstarszą ideą ludzkości.

Jeśli się w ten sposób pojmuje demokrację, to śmieszne się wydają filozofie faszystów i dyktatorskich sług, którzy bardzo mądrze dowodzą o koniecznym nawrocie do życia stadowego i do bałwochwalstwa".

Marcin Sekora.

# Po upadku Malagi

Wojska niemieckie, włoskie i oddziały marokańskie opanowały ludową Malagę. Włoskie krążowniki nie dopuściły rządowej floty do niesienia pomocy obiężonemu miastu. Okupacja Hiszpanii przez Niemcy i Włochy odbywa się w biały dzień, na oczach całego świata.

A komitet „nieinterwencji" radzi... Korzystając z pełnej bezkarności, państwa faszystowskie wymyślają coraz to nowe pozory, aby nawet tę połowiczną kontrolę, o jakiej zamyśla komitet, odwlec w nieskończoność. Raz żądają, aby do kontroli dopuścić flotę tych państw, które biorą otwarcie — jako strona wojująca — udział w wojnie, to jest Włoch i Niemiec, a nie dopuścić floty ZSRR, to jest państwa, które niesie pomoc legalnemu rządowi Hiszpanii w ramach obowiązującego prawodawstwa międzynarodowego. To znów żądają, aby kontrola nie obejmowała granicy portugalsko - hiszpańskiej, to jest aby po odcięciu pomocy dla Madrytu i Barcelony, faszyści mogli i nadal swobodnie posyłać broń i posiłki dla powstańców.

W takiej sytuacji już nie wystarczają wyrazy solidarności i sympatii. Nie wolno dopuścić, aby „między przyjaciółmi psy zająca zjadły". Dziś — bardziej niż kiedykolwiek — każdego demokratę, każdego uczciwego człowieka obowiązuje **czyn, aktywna pomoc.**

Dobry przykład dał Emil Vandervelde. Ustąpił z rządu belgijskiego, kiedy rząd ten, łagodząc zatargi z powstańczymi władzami jątrzył i zaostrzał każdy zatarg z rządem madryckim. Vandervelde podjął walkę z własnymi towarzyszami partyjnymi, z Spaakiem i De Manem, którzy wystąpili w tej sprawie przeciwko demokracji, uprawiając taką politykę, która jest wodą na młyn hitlerowskiej agresji. Niech odwaga Vanderveldego znajdzie naśladowców! — Niech każdy, komu leży na sercu pokój i sprawiedliwość, podejmie walkę o zapewnienie Hiszpanii wolności i niepodległości.

Notujemy charakterystyczny głos oenerowskiego „A. B. C."— **notorycznego sojusznika generałów Franca i Moli.**

„Ostateczne zwycięstwo powstańców może doprowadzić do tego, że w nowej Hiszpanii przeważać będą wpływy niemieckie. A w takim razie Francja będzie musiała strzec nie tylko swej wschodniej granicy, ale również granicy południowej. Fakt ten może poważnie wpłynąć na układ sił w Europie, **rozwiązując ręce Niemcom**, które były bardzo skrępowane niepewnymi losami walk w Hiszpanii".

„ABC." przyznaje, że w razie klęski ludowego rządu, Francja zostanie skrępowana, a Niemcy— hitlerowskie Niemcy — będą miały rozwiązane ręce. Łatwo się domyśleć — przeciwko komu...

„ABC." nie zaprzestaje mimo to, życzyć zwycięstwa powstańcom. Spełnia bowiem tylko swoje przeznaczenie. Woli rozwiązanie rąk hitlerowcom na Wschodzie — to jest i przeciwko Polsce — niż zwycięstwo demokracji w Hiszpanii. Co jednak powinni uczynić polscy demokraci i patrioci? Co powinni uczynić ci polscy patrioci, co choć nie są demokratami, ale przecież dla zwycięstwa reakcji w Hiszpanii — nie chcą poświęcać interesów i całości Polski?

**Powinni podnieść, póki czas, Powinni domagać się całkowitej wolności słowa i myśli w Polsce** — wielki głos protestu przeciwko tragi - komedii „nieinterwencji". swobody niesienia rządowi Hiszpanii wszelkiej legalnie należnej mu pomocy. Powinni żądać wystąpienia Polski przeciwko temu co Niemcy i Włochy czynią w Hiszpanii. Powinni żądać takich zmian wewnętrzno - politycznych, któreby ten zwrot w polityce zagranicznej umożliwiły i uskuteczniły.

Taka jest racja stanu demokracji, **taka jest racja stanu Polski.**

J. Kłos.



# Chłopi piszą

Na wezwanie Wasze byśmy pisali o swoim chłopskim życiu — bo o tym chcą wiedzieć nasi bracia robotnicy — zawrzało u nas. Wszyscy mówią: nareszcie! Nareszcie i my będziemy mogli opowiedzieć o naszym strasznie ciężkim, piekielnym życiu, o naszej ciemnocie i tak mocnej świadomości klasowej. My, wołyniacy mamy dużo do opowiadania i zawsze czuliśmy się pokrzywdzeni właśnie z tego powodu, że setki i setki naszych korespondencji do różnych gazet chłopskich, do prasy socjalistycznej nigdy (za kilkoma wyjątkami) nie ujrzały światła dziennego. Szczególnie dziwiło nas to, że podczas tak potężnego strajku jesiennego, gdyśmy zastosowali bojkot jarmarków gdy stała solidarnie 300 tys. masa wołyńska blisko 2 miesiące w tak ostrej, zawziętej walce nie tylko o chleb powszedni, ale przede wszystkim o ludzkie traktowanie nas wołyńskich chłopów (bo przecież będąc pozbawieni godności ludzkiej i ten kawał chleba, który jest, w gardle staje) — cała prasa milczała. Oczywiście, przyczyny wiadome. Ale czy tylko to? tak pytają u nas ludzie. Wasze wezwanie daje odpowiedź temu. Gorąco witamy i wykorzystujemy już Wasze wezwanie. Tak. Robotnicy chcą o nas znać. A my chłopi na Wołyniu musimy klasie robotniczej i wszystkim chłopom całej Polski opowiedzieć o czym pan Radziwiłł wie.

**Grupa czytelników „Dziennika Popul." z Sitska — Wołyń.**

***

Szanowni Czytelnicy!

Opisuję wam o swoim przeszłym życiu i o swoim położeniu. Chowałem się dotychczas przy rodzicach, nie przejmowałem się o nic, nie troszczyłem się o swoją przyszłość, myślałem, iż tak nadal mi będzie.

Ale gdy ukończyłem 14-ty rok życia zapoczęło mi się wszystko odmieniać, musiałem brać już całą odpowiedzialność na swoje liche barki. Wtedy to ojciec mówi do mnie, łagodnie — jak gdyby mnie nie chciał obrazić, a w sercu jego jak gdyby rozstrajał się okropny żal, cicho do mnie rzecze: — Synu! jest nas dosyć duża rodzina, a widzisz, nasze utrzymanie jest niedostateczne, i tak nam trudno będzie wyżyć, zanim nowe plony zbierzemy, zmuszony jesteś opuścić naszą rodzinę, chociaż na parę miesięcy, za kawałkiem chleba.

Wtedy to smutno mi było rozstać się ze swoim rodzinnym gniazdem, ale gdy wziąłem sobie to nasze życie pod uwagę, to zgodziłem się na te warunki i opuściłem rodzinę. Wyszedłem w podróż — słota, wichura ogarnia człowieka. rozglądam się na wszystkie strony, zauważyłem ludzi w przepysznych ubiorach i o bardzo bielutkiej i tłustej twarzy. Zdziwiło mnie to bardzo, jak to może być na świecie, że jeden człowiek nic nie robi i żyje sobie w luksusach, i nie obawia się, ażeby jego wiatr kręcił na wszystkie strony, a także samo ma odpowiednie i ciepłe mieszkanie, i tylko wygląda sobie oknem na ulicę, lub słucha w pokoju kanarka, jak mu gwiżdże, lub śpiewa. A u drugiego cóż się widzi: brak chleba, brak przyodziewku, brak dachu nad głową, słowem można powiedzieć, iż masa pracująca zepchnięta jest na dno nędzy. Idę dalej! — Wstąpiłem do jednego mieszkania ograć się. Wtedy to dopiero przedstawił mi się obraz nędzy wsi, zatrzymałem się chwilę, — zauważyłem dzieci wychudłe, mizerne i drżące z zimna.

Wielka rozpacz mnie ogarnęła, wprost żal mi się zrobiło, że dla jednych jest dostępne rozkoszne, luksusowe życie, a dla innych nędza, niedostatek, wprost wolne konanie. No i cóż my na to mamy mówić. Ja uważam, że dość już tego cierpienia, musimy sobie szukać drogi, ażeby jak najprędzej z tego się wywiązać. My, lud gnębiony, musimy raz się otrząsnąć z tej ciemnoty, i skończyć z tym panowaniem niesprawiedliwości, — a oprzeć się na prawach demokratycznych, czyli na zadowoleniu człowieka, jako obywatela równości. Ponieważ gnębiciele posługują się demagogią. jak np. kler, — trąbi od czasu do czasu do ludzi z kazalnicy, ażeby modlić się i pracować, a będzie człowiek zbawiony, ale inaczej sobie myśli i czyni. Jak np.: umrze biedna chałupnica, to bęc za pochówek 65 zł., nie ma litości nad pozostałą rodziną. Albowiem głoszą zasady Chrystusa: szanuj bliźniego, jak siebie samego, no i cóż się widzi, — oni szanują swoje kabzy, ażeby im się jak największe rozrastały, ale szarą masę chcą nadal powstrzymać w mrokach i w gnębieniu. Chłopa polskiego z dziada pradziada prowadzono na księżo-pańskim stryczku i przy tym bałamucono go, by jak najdłużej był spokojny. Dzisiaj taka demagogia pism klerykalnych i burżuazyjnych chłopom w głowie nie zawróci i jedności ludowej takie szykany nie rozbiją. Codzienne doświadczenia: gospodarcze, — mnożąca się nędza chłopów, robotników i pracowników umysłowych, co raz bardziej się skupią w jedno żądanie, w jeden program interesów klasowych. Różnice warstwowe zacierają się. Wspólna niedola rodzi wspólność dążeń i wspólność walki. Tylko taka podstawa zjednoczonego świata pracy pchnie kapitał do upadku z całym jego autorytetem ustrojowym.

Więc musimy sobie raz powiedzieć, że już dość z tym wyzyskiem i z tym głodowaniem. Czyż my to nie mamy mózgów? Czyż my to nie są ludźmi? Starajmy się Szan. Czytelnicy i organizujmy swoje wioski, bo tylko przez organizację i uświadomienie możemy dojść do lepszej przyszłości, do lepszego Jutra.

*Wiciarz Antoni Mitka,*
*wieś Wrońsko, poczta Widawa,*
*pow. Łaski, wojew. Łódzkie.*

# Podziękowanie ludowców

Ob. wice-prezesowi wojewódzkiemu Str. Lud. w Łodzi adwokatowi Stefanowi Wilanowskiemu, oraz ob. adwokatowi Janowi Grabowcowi z Warszawy za bezinteresowne prowadzenie głośnej sprawy rawickiej wiciarzy, oraz za bezinteresowną obronę w tej sprawie ob. Władysława Bartkowiaka na rozprawie dn. 6 b. m. w Sądzie Okręg. w Rawiczu składamy tą drogą gorące podziękowanie.

Za Zarząd Str. Lud. w Sowach
**Antoni Mądry, sekretarz.** **St. Szczepański, prezes.**
**Koło Str. Lud. w Sowach**
**p-ta Pakosław, pow. Rawicz.**

# Związek klasowy wobec akcji budowlanych

Ze Związku Robotników Budowlanych otrzymaliśmy poniższy komunikat:

W całym przemyśle budowlanym we wszystkich miastach, gdzie w większości wypadków płace w sezonie zeszłorocznym zostały uregulowane przy pomocy orzeczeń Komisyj Rozjemczych powoływanych przez Rząd, moc obowiązująca tych orzeczeń kończy się z końcem marca b. r. Z końcem marca wygasają również umowy zbiorowe w pokrewnych zawodach przemysłu budowlanego i przemyśle ceramicznym.

We wszystkich miastach z wyjątkiem okręgu poznańskiego i bydgoskiego przedstawiciele naszego Związku ustosunkowali się negatywnie do Komisyj Rozjemczych powoływanych przez Rząd, gdyż w tych komisjach przeważę mają przedstawiciele Rządu i pracodawców i wobec tego Związek klasowy przedstawicieli swoich do tych nie wysyła.

Komisje Rozjemcze nie uwzględniają postulatów Związku, przeto przeciwko orzeczeniom ze strony Oddziałów Związku klasowego są zgłaszane sprzeciwy nad którymi Min. Op. Społ. przechodzi do porządku.

Wobec takiego stanu rzeczy na ostatnim Zjeździe Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów zapadła uchwała rozpoczęcia walki o umowy zbiorowe.

W myśl tej uchwały Okręgi i Oddziały odbywają konferencje i zebrania, celem przygotowania robotników do akcji.

W dniu 31 grudnia 1936 roku odbyła się konferencja okręgowa w Warszawie, w której wzięli udział delegaci z większych ośrodków robotniczych. Na konferencji tej szeroko omówiono sprawę umów zbiorowych i przygotowania robotników w całym Okręgu do walki.

Na planie pierwszym w Okręgu warszawskim stoi Warszawa, gdzie w dn. 10 stycznia b. r. odbyło się tłumne zebranie, na którym przyjęto następującą rezolucję:

Robotnicy przemysłu budowlanego, drzewnego i pokrewnych zawodów, zebrani na ogólnym zebraniu w dniu 10 stycznia b. r. zwołanym przez Zarząd Oddziału 1-szego w Warszawie, ul. Kacza 7, po wysłuchaniu przemówień mówców, wyrażają swoją solidarność ze stanowiskiem Związku.

Zebrani uznając słuszność stanowiska Związku stwierdzają, że orzeczenia N. K. R. nie uwzględniają najistotniejszych postulatów robotniczych, nie dają uprawnień robotnikom i delegatom Związku do interwencji w sprawie stosowania płac i przestrzegania ustawodawstwa robotniczego, Inspekcja Pracy nie wgląda w stosunki panujące w zakładach, zatargi i skargi robotników są rozstrzygane w myśl interesów pracodawców, dla pracodawców władze są niesłychanie pobłażliwe, natomiast w stosunku do robotników dopominających się swoich praw postępują z całą bezwzględnością, stosują represje do Związku i dążą do jaknajwiększego skrępowania działalności organizacyjnej, — przeto zebrani uchwalają: wzmocnić szeregi organizacyjne, celem przeciwstawienia się uciskowi i wyzyskowi, przystąpić do akcji o umowy zbiorowe, w myśl stanowiska Zjazdu Związku i uchwał Walnego Zebrania Oddziału 1-szego w Warszawie.

Zebrani ponadto postanawiają:

1. Prowadzić ustawiczną i szeroką propagandę za wstępowaniem do Związku.

2. Jaknajściślej współpracować ze Związkiem, nad zrealizowaniem żądań robotniczych i postulatów Związku.

3. Demaskować wszelką obłudę i zdradziecką działalność organizacyj faszystowskich i wszelkiego rodzaju innych Związków nieklasowych, żerujących na antysemityźmie, które już nie mają w swoich szeregach zorganizowanych robotników, lecz utrzymują się „z subsydiów" i wyłudzanych od robotników niezorganizowanych" pieniędzy „na prowadzenie spraw", prowadząc raczej za nie „pokątne biura porad", nie mają tedy prawa do reprezentowania robotników, decydowania w sprawach robotniczych i tego rodzaju „działacze" winni być tępieni z całą bezwzględnością.

Zebrani wzywają cały Zarząd Oddziału, delegatów, mężów zaufania Związku i wszystkich aktywnych robotników do prowadzenia energicznej akcji w obronie praw robotniczych oraz do wystąpienia do Inspekcji Pracy i pracodawców z wnioskiem o poprawę warunków robotniczych i przygotowanych robotników do walki o umowy zbiorowe.

Precz z uciskiem i wyzyskiem! — Niech żyje jedność robotnicza! — Niech żyje zwycięstwo! — Niech żyje jedność Związek Klasowy!

# Podwyżki płac wywalczone strajkami

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o zwycięstwach robotników strajkujących.

Strajk w hucie szkła w Ząbkowicach zakończył się onegdaj rano. W wyniku prowadzonych przez strony pertraktacyj przy udziale inspektora pracy doszło do zawarcia nowej umowy, mocą której robotnicy uzyskali podwyżkę płac od 5 — 7 procent. Załoga przystąpiła do pracy.

Tak samo strajk okupacyjny robotników w tartaku firmy Friedman i Gotdenker w Chorzelowie zakończył się przy interwencji inspektora pracy, Korkiewicza, uzyskaniem przez robotników 25-cio procentowej podwyżki płac.

Również trwający już od dłuższego czasu strajk furmanów w tartakach I. Rosenberga oraz J. Kuhmerkera w Drohobyczu i J. Schönfelda w Dobrohostowie został po dwugotrwałych pertraktacjach zakończony. Furmani otrzymali 60 do 80 proc. podwyżki.

# Walka robotników łódzkich o poprawę warunków pracy

Łódź jest ostatnio widownią strajków robotników, którzy przekonali się, że jest to ich ostateczna broń w walce z wyzyskiem fabrykantów i przedsiębiorców. Dotychczas wszystkie zatargi zakończyły się zwycięstwem strajkujących. Postulaty wysuwane przez delegatów fabrycznych i związkowych, odpowiadają zawsze wymaganiom robotników, wyzyskiwanych zarówno pod względem płacy, jak i warunków pracy.

Ostatnio wybuchł w Łodzi strajk chałupników, zatrudnionych w fabryce bielizny w Łodzi. Porzuciło pracę 600 chałupników. Domagają się oni podwyżki w granicach od 15 do 40%, oraz zmniejszenia godzin pracy. Dotychczasowe rokowania z przedsiębiorcami nie dały rezultatu.

# Policja i strajki

Bardzo często dochodzą do nas wiadomości o dziwnym postępowaniu władz policyjnych na prowincji. Zdarzają się mianowicie notoryczne wypadki interweniowania policji na korzyść pracodawców.

Ostatnio policja państwowa zatrzymała robotnika Włodzimierza Suchodolskiego z Wietlina, który należy do robotników, strajkujących w tartaku w Surochowie. Gdy dnia 9 b. m. zgłosiła się delegacja strajkujących, Dmytro Fejto, Dmytro Ośmak i Bednarz, w komisariacie P. P. w Jarosławiu w sprawie zwolnienia aresztowanego, policja zatrzymała wszystkich.

---

Oddział Warszawski TUR. urządza dnia 13 lutego r. b. o godz. 8.15 w lokalu Związku Zawodowego Drukarzy przy ul. Nowy Świat 38, odczyt publiczny p. Michała Sokołowskiego p. t.: „Murzyni w Ameryce a antysemityzm w Europie". Ceny biletów 40 gr., dla członków organizacyj robotniczych 35 gr.

# Poradnia prawna

„A. D. Będzin".

Majster powierzający wykonanie czynności swemu podwładnemu czeladnikowi odpowiada za szkodę — wyrządzoną z jego winy przy wykonywaniu powierzonej mu czynności. O ile zdoła Pan udowodnić, że koń zdechł na skutek uderzenia podczas okucia — powinien Pan sprawę wygrać. Wystarczy wytoczyć powództwo tylko przeciwko majstrowi.

*K. Dudkiewicz.*

Wystarczy — o ile nie ma gospodarza lokalu — aby przy rewizji był obecny przynajmniej jeden dorosły domownik lub sąsiad.

W wypadku, o którym Pan pisze, był obecny syn właściciela lokalu.— Nie ma więc żadnej podstawy do wniesienia skargi na czynności policji.

*„A. Gajer Orgel, Złoczów".*

O ile Ojciec Pana znajduje się obecnie na terytorium ZSRR, to najbardziej pomocnym w odszukaniu go może być tylko poselstwo ZSRR — (Warszawa, Poznańska nr. 15).

*„Stały Czytelnik, Łódź".*

Nie widzę żadnej przeszkody w staraniach o nadanie Panu obywatelstwa polskiego.

Na zas. art. 8 Ustawy z dnia 20.I 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz. U. nr. 7, poz. 44) nadanie obywatelstwa polskiego nastąpić może na prośbę osoby, która wykaże:

1) że prowadziła nieposzlakowany tryb życia,

2) że przebywa stale przynajmniej od 10 lat w granicach Państwa Polskiego,

3) że posiada środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i rodziny,

4) że posiada znajomość języka polskiego.

W myśl art. 4 Rozp. Min. Spraw Wewn. w przedmiocie wykonania ustawy wyż. wym. (Dz. U. nr. 52/1920 poz. 320) tryb życia osoby uważa się za poszlakowany, jeśli popełnia czyn, za który wymierzona została kara sądowa, pociągająca za sobą ograniczenie praw co najmniej dopóki to ograniczenie trwa lub jeśli zachowanie się jej lub popełniony przez nią czyn, mogą być poczytywane za słuszny powód do zgorszenia lub oburzenia publicznego.

Jeśli więc ograniczenia wyż. wym. Pana nie dotyczą, powinien Pan złożyć odpowiednie podanie i poczynić w tym kierunku starania.

Sprawy te załatwia województwo.

Nie znamy powodów dla których Województwo odmówiło nadania obywatelstwa w kilku wypadkach o których Pan pisze i dlatego trudno nam w tej mierze rozproszyć obawy Pana.

*Czytelnik Dz. P. — Krukieniec.*

Nie znając dokładnie warunków umowy, zawartej z majstrem trudno jest dać rozstrzygającą odpowiedź, z tego jednak co Pan pisze, wydaje nam się, że skargę warto popierać, o ile pretensja nie jest przedawniona.

*Śląsk N. N. B.*

Na mocy art. 11 Rozp. Prez. Rz. Polskiej o granicach Państwa z dn. 23.XII.1927 r. (Dz. U. R .P. nr. 117 poz. 996) pobyt osoby, która władz administracji ogólnej mogą zabronić pracy w pasie granicznym na czas od 1 roku do 3 lat „osobom, wykaranym prawomocnym wyrokiem sądowym za działalność antypańskową".

Decyzję władz w stosunku do Pana znajdzie więc oparcie w ustawie.

*Z. Janiszewska.*

Art. 25 p. 4 Rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych z 16.III 28 roku (poz. 323) przewiduje trzymiesięczny termin wypowiedzenia umowy o pracę, zawartej na czas nieokreślony. Wprawdzie art. 469 paragraf 3 kodeksu Zobowiązań daje podstawę pracownikowi zatrudnionemu w przedsiębiorstwie powyżej 10 lat, żądania sześciomiesięcznego wypowiedzenia, ale w myśl art. II p. 16 Przepisów Wprowadzających Kodeks Zobowiązań, przepis ten nie ma zastosowania w sprawie Pani.

Nowa umowa zawarta z Panią jest z mocy art. 1 Rozp. o prac. umysłowych nieważna. Nie została bowiem z Panią zawarta umowa nowa na czas określony, ale oznacza się w niej tylko krótszy niż ustawowy termin wypowiedzenia (jednomiesięczny). Tego rodzaju umowy są sprzeczne z ustawą i nieważne.

Jeżeli przedsiębiorstwo przechodzi w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, to mimo to stosunek pracy trwa nadal bez zmiany.

Pracownik umysłowy po rocznej pracy korzysta z płatnego jednomiesięcznego urlopu.

Uczennica biurowa po upływie okresu bezpłatnej praktyki, powinna zawrzeć umowę z pracodawcą co do warunków pracy. Jeśli pracodawca nie zgodzi się na płacenie wynagrodzenia, uczennica może albo pracę przerwać, albo dalej pracować bezpłatnie. Roszczenie w tym wypadku p-ko pracodawcy nie ma podstawy prawnej.

*S. S.*

Pracownik nie traci prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe chociaż praca wykonywana ponad normę ustawową, odbywała się bez zawiadomienia o tym względnie bez zezwolenia właściwej władzy.

Orzeczenia Sądu Najwyższego tej treści zapadały w różnych sprawach i były ogłaszane (np. O. S. N. z dn. 9.1.31 r. C. 2382/30 w Orzecznictwie Sądów Polskich nr. 348/31 lub O. S. N. z dn. 14.VII z b. r. w nr. 20 „Praca i Opp. Społ.").

Były jednak i odmienne orzeczenia Sądu Najwyższego. W orz. z dn. 19.I.33 (Zbiór Urzęd. nr. 38/33) Sąd Najw. stanął na stanowisku, że praca w godzinach nadliczbowych niedozwolonych nie może w żadnym razie stanowić tytułu prawnego do dochodzenia zapłaty za pracę". Ale i w tym wypadku według S. N. pracownik może wystąpić przeciwko pracodawcy z pozwem o zwrot niesłusznego zbogacenia. Wysokość roszczenia nie ustala się jednak według stawek ustawowych, ale najwyżej odnowić wartość nieuzasadnionego zbogacenia się pracodawcy.

# Z TEATRÓW

Teatr Ateneum. Wilhelm Werner: Ludzie na krze. Komedia w 3-ch aktach. Przekład Mariana Szyjkowskiego. Reżyseria: St. Perzanowska, dekoracje: Wł. Daszewski.

Niedawno temu Teatr Wyobraźni Polskiego Radia nadał słuchowisko Marii Jasnorzewskiej p. t. „Biedna młodość". Scena centralna tego słuchowiska ukazuje matkę i córkę — t. zw. dobrze wychowane kobiety — w sytuacji skaczących sobie do oczu, brutalnych i bezwzględnych „reflek tantek" do jednej i tej samej posady.

Ten koszmar bezrobocia, tylko w nasileniu bez porównania większym, zawisł wczoraj nad sceną „Ateneum" i nie rozwiał się nawet wówczas gdy w ostatnim akcie rodzinę Janków odwiedził Mr. Happy-End we własnej osobie i, niby nowoczesny św. Mikołaj porozdawał obecnym prezenty, do których aż oczy się śmiały.

Sytuacja do niedawna bez wyjścia okazała się — napozór przynajmniej — zaopatrzona w drzwi zapasowe. Bezrobotny od dwu lat, bliski na tym tle obłędu inżynier zdeniek, Junek nagle otrzymał świetną posadę w przemyśle przetworów tłuszczowych. Zakała porządnej rodziny, utrzymanek szwaczki a równocześnie zdaniem prasy sportowej, wysoce „utalentowany" footbalista Jurek, brat Zdeńka, lada chwila obejmie urzędowanie w charakterze pomocnika buchaltera browaru — bo klubowi sportowemu tej instytucji niezbędny jest „napastnik" (panie kolego z działu sportowego — uwaga! utajone zawodnictwo!). Wiecznie zaharowana, kiepsko płatna, wciąż w je dnej znoszonej kiecce i w przydeptanych pantoflach „panna doktór", Paulina Junkówna, zdeklarowana wojnomyślicielka wyznawczyni hasła „świadomego macierzyństwa", zgadza się po pewnych wahaniach — hamulce idealizmu! — na małżeństwo z bogatym kolegą — lekarzem, od którego ma przyobiecane zdziesięciokrotnione w ilości, smakowite w przyprawie i wystawnie podane, ale przecież tradycyjne i mieszczuchowskie „flaki w niedzielę" (Boy, słówka). Wreszcie kopciuszek rodzinny, „panna Remington", Hanka Junkówna, w ostatnim akcie przeobraża się w istną królewnę z bajki: jako nagle rozbłysła a już słynna gwiazda filmowa robi ten niesłychany zaszczyt niskim progom domu rodzicielskiego, że je przekracza. Nawet najmniej rozgarniętemu umysłowo Junkowi narzuca się z całą wyrazistością, że to zakończenie jest jota w jotę jak w filmie amerykańskim.

A jednak, jak się rzekło, koszmar — niby inny, a wciąż ten sam — uporczywie nie ustępuje. Nieodparcie zawładnął myślami Wacława Junka, głowy rodziny, emerytowanego belfra gimnazjalnego, szlachetnego idealisty w staroświeckim stylu — i jego to ustami przemawia, gdy młodzi, w radosnym podnieceniu i zgiełkliwie, hurmem wyruszyli do lokalu rozrywkowego, aby „oblać ten incydent" opuszczenia marginesu społecznego. Jemu to roi się straszliwa wizja „ludzi na krze", która, wraz z rozbawionym towarzystwem na swej powierzchni, odrywa się od trzonu lodowego i, w oczach bezradnych i rozpaczonych krewnych na brzegu, pędzi na spotkanie golfstroemu, topniejąc i krusząc się z minuty na minutę. Stary jest całkiem dosłownie „poetą ruin": ideały jego życia legły w gruzach. Wszak Zdenek, ongi nieposzlakowanej rzetelności, teraz, trawiony gorączką pracy, bierze posadę mimo absolutnej pewności, że posada ta jest częścią „honorarium", wypłaconego przez przedsiębiorcę filmowego jego siostrze za t. zw. „miłość". Paulina w inny sposób, ale też sprzeniewierzyła się swym ideałom. Jurka i Hankę „świat" nagrodził — jego zdaniem — nieskończenie ponad zasługę. Staremu od tego wszystkiego aż w głowie się miesza. Jest pewny zagłady tego, w nieszczęściu i cynizmie pogrążonego świata.

Cóż na to powiedzieć? Pesymizm starego na pewno nie jest bez poważnej racji. Kultura, która przyhołubia oszołom i prostytuuje się kaplanki „sztuki", a pogrąża lub zmusza do haniebnych kompromisów rzetelnych ludzi pracy, całkiem oczywiście nie jest w stanie kwitnącym. Szkoda tylko, że autor funkcję niebłaganego prokuratora powierzył starcowi, który nic, po za szlachetnym zażenowaniem rąk, tej żali bardziej przeciwstawić nie może. Nie rozumie przecież tego nowego świata. Czyż całkiem zabrakło już takich, którzy, młodzi wiekiem i dobrze zorientowani w sytuacji powojennej, są również jak staruszek zgorszeni, lecz bardziej od niego zaradni i zdolni do podjęcia walki z tą Sodomą i Gomorą? Czyż nie ma ich ani na lekarstwo nawet w demokratycznych Czechach? Wierzyć się nie chce.

Żywo napisaną sztukę świetnie wyreżyserowała Stanisława Perzanowska i bardzo dobrze zagrał zespół Ateneum ze Stefanem Jaraczem (Wacław Junek) na czele.

J. D. H.

---

Emil Zegadłowicz 57)

# EGZYSTENCJE

**Powieść współczesna**

**Część pierwsza: WIELOBOKI**

Gdy już cały siarniczek spłonął mi na dłoni, zdmuchnąłem nikły, pokurczony węgielek; pod nim zobaczyłem wydrążenie ciemno-czerwone, obwiedzione nieprzyjemną żółcizną. Nie mogłem zewrzeć dłoni bez gwałtownego bólu. Palona rana dokuczała mi przez kilka tygodni tak, że nic lewą ręką robić nie mogłem. Cała ta ogniowa próba przekonała mnie, że potrafiłbym znosić srogie męki w imię Rudolfa.

Próba jednak pozostała próbą.

Życie nie wymagało ode mnie — jak dotychczas — ofiar w stosunku do Rudolfa.

Największym przezwyciężeniem w owych czasach — lecz przecież jeszcze nie ofiarą! — było zużycie przeze mnie dziesięciu centów, które wyprosiłem od matki — po dwa centy miesięcznie, więc pięć miesięcy trwała ta zbiórka na F. P. G. (używam oczywiście skrótu według mody dzisiejszej — wtedy nieznane jeszcze były takie sposoby oszczędzania strun głosowych względnie czerni dla drukarskiego; jedynie w formie powściągliwych żartów odpowiadało się w Wądołowie na zaproszenie rodzinom bliskim i zaprzyjaźnionym, które wymagały punktualności, pierwszymi literami zdania: „dziękuję uprzejmie, przyjdę akuratnie", mniej już stosowany i prawie-że odrażający był używany przez wywrotowców i skrachowane indywidua skrót pięknie wydawanego i bardzo poczytnego „Dziennika Ustaw Państwa austriackiego".

Jeśli tu o tym wspominam, to tylko dlatego, aby, niejako historycznie, stwierdzić pierwsze skróty jakie pojawiły się w Wądołowie, a w kilka lat później również i na Kopyniówce — owo zaś Efpege oznaczało fundusz procy gumowej. Proca była na ówczas moim marzeniem i tęsknotą; lecz kawałek skręconej gumy dość silny, aby wyrzucić kamyk na znaczną odległość, kosztował aż dziesięć centów. Reszta części składowych nie kosztowała już nic; widełki drewniane można sobie było wyciąć w jednym z pobliskich zagajników, a malutki płatek skóry — ten w pośrodku, pomiędzy gumami, w który wkładało się właśnie kamyk-pocisk — zawsze się w warsztacie szewckim znalazło.

Dziesięć centów więc którego wieczora, miałem już. Całą noc śniłem o procy, przy czym umiejętne i skuteczne trafianie z daleka w okna szkolne nawiedzało mnie uparcie aż do świtu.

Zbudziłem się z przeświadczeniem, że mnie dzisiaj coś dobrego spotka, coś przyjemnego; umyślnie udawałem, że nie pamiętam o procy; lecz pamiętałem! Wyskoczyłem szybko z pościeli — spałem na sienniku obok pieca — na dzień siennik kładło się do łóżka rodziców — umyłem i ubrałem się prędko nucąc jakąś wesołą piosenkę — proca! proca! — gdy wtem, jakby mnie kto obuchem między oczy zdzielił — aż przystanąłem! — jakto! cieszę się, raduję, procę sobie chcę kupić — a Rudolf — ? —

Takie były moje znaglone myśli, zakończone gwałtownym pytaniem.

Zrozumiałem, że należy majątek mój niepodzielnie poświęcić sprawie przyjaźni.

Ale co? ale jak?

Namyślałem się kilka dni. Procy nie kupiłem.

Aż trafiłem na to właściwe.

W składzie przyborów piśmiennych Melchiora Załaja zauważyłem prześliczną rączkę czyli obsadkę — była ona metalowa, lśniąca, koloru — jak zorze nad ranem bywają — różowego; z jednej strony było pióro czyli stalówka, z drugiej ołówek, wszystko składane, do wyjmowania i zakładania; prześliczne!

Z biciem serca i z wypiekami na policzkach zapytałem o cenę; kosztowała dziesięć centów; kupiłem.

Pół dnia się nią radowałem; sam; nie pokazałem nikomu, choć mnie kusiło.

Wróciwszy ze szkoły zawinąłem ją w taką ilość papieru, jaką tylko zdobyć mogłem, więc w kartki powyrywane ze starych zeszytów, gazety, w kilka arkuszy papieru do pakowania — tak utworzyła się spora paczka, którą tego dnia w godzinach popołudniowych wręczyłem Rudolfowi.

Natychmiast po wręczeniu — uciekłem.

(D. c. n.)

# Endecy w służbie żydowskich fabrykantów

*W prasie czerwoniakowej ukazała się w ubiegłym tygodniu notatka, odpowiadająca obecnym nastropom grupy pułkownikowskiej. (Bowiem przed pięciu laty naczelny redaktor „Gazety Polskiej“ był jeszcze przeciwny rozpanoszeniu się antysemityzmu). Notatka dotyczyła strajku w fabryce Kaufmana i była zatytułowana: „Przeciwko zatrudnieniu robotników-chrześcijan. Strajk w fabryce żydowskiej“.*

*Kogóż zainteresowała nie tyle notatka, co tytuł? Naturalnie, że „Warszawski Dziennik Narodowy“.*

*Redakcja tego „organu“ poświęciła strajkom artykuł wstępny, gdzie czytamy:*

*„W fabryce guzików Tobiasza Kaufmana przy ul. Nowolipie 28 w Warszawie, zatrudniającej ogółem że właściciel fabryki, Żyd, przyjął Strajk ten spowodowany jest tym, że właściciel fabryki, Żyd, przyjął w ostatnich dniach do fabryki 2 robotników narodowości polskiej.*

*Dotychczasowi robotnicy, zatrudnieni w tej fabryce, Żydzi, urządzili strajk protestacyjny przeciw zatrudnianiu w niej również i robotników Polaków. Domagają się oni ich usunięcia i stwierdzają, że żydowskie przedsiębiorstwo winno zatrudniać jedynie robotników żydowskich“.*

*Tymczasem ukazało się w „Robotniku“ wyjaśnienie tej sprawy:*

*1) do strajku przystąpili nie sami robotnicy żydowscy, lecz również robotnicy polscy, zatrudnieni w tej fabryce przed strajkiem; część odrazu, reszta po zorientowaniu się o co chodzi — na drugi dzień;*

*2) chodziło nie o nieprzyjmowanie robotników polskich, lecz o regulację sprawy przyjmowania do pracy w porozumieniu ze związkiem, a następnie w toku akcji wypłynęła sprawa przestrzegania umowy ramowej, a więc zagadnienie warunków pracy;*

*3) robotnicy wyrazili zgodę na dalszą pracę 2-ch nowoprzyjętych robotników polskich;*

*4) delegatami robotników są robotnicy-Polacy;*

*5) fabrykant usiłował usunąć robotników przy pomocy policji, co jednak nie powiodło się.*

*Jak widać z powyższego, było to naruszenie warunków pracy przez przyjmowanie robotników, nie należących do związków.*

*Jak trąbi wspomniany przed tym „organ“ narodowy, następnego dnia zjawiła się u fabrykanta grupa „naszych milusińskich“ z ONR i odczytała manifest, grożący mu wysiedleniem z Polski, o ile zamiast Żydów nie przyjmie do pracy Polaków. Rzecz jasna, że ten „antyfabrykancki“ wypad służy do niczego innego, jak tylko do złamania strajku. Tak więc endecja idzie na rękę żydowskiemu fabrykantowi. Jak dawniej, jak wszędzie, jak zawsze.*

*ES. ALET.*

## Odpowiedzi Redakcji

**Obyw.** Stanisław Krawczyk w Ciechanowcu. — Sekretariat Stronnictwa Ludowego mieści się przy ulicy Chmielnej 110 w Warszawie. Piszcie do nas.

**„Bojowniczka“.** — Adresu potrzebnego Wam czasopisma nie znamy. Nie wiemy również, czy istnieją inne czasopisma poświęcone temu tematowi.

**„Bel“.** — Nie skorzystamy.

**S. Z. (Sosnowiec).** — Niezłe lecz o wiele za długie.

**100% (Żyrardów)** — Nie skorzystamy.

**W. Z. (Bielsk Podlaski).** — Wolimy statystykę, wziętą z pierwszej ręki.

**Dr. E. M. (Tarnów).** — Staramy się naprawić braki. Jesteśmy bardzo ostrożni w poruszaniu tematów, omówionych w Pańskich artykułach.

**Wł. W. (Szczuczyn).** — Fragment listu publikujemy; wykazu pism do czytania nie możemy podać. „Światło“ — Warecka 7.

**Now. Ł. (Niewiadom).** — Uwag strategicznych nie opublikujemy.

**H. H.** — Nie zamieścimy.

**J. Lub. (Okręgowa).** Jak już pisaliśmy, nie zajmiemy w tej sprawie stanowiska, ponieważ dostępne są nam materiały tylko jednej strony.

**Były polit. więzień z Rawina.**—Za takie rzeczy stale nas konfiskują; nie możemy zamieścić.

## Zawiadomienie

W dniu 12 lutego 1937 r. (piątek) punktualnie o godz. 17.30 w lokalu Związku przy ul. Wareckiej 7 II p. odbędzie się **Ogólne Zebranie wszystkich robotników zatrudnionych w dziale budowy kanalizacji** Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie.

Na porządku obrad będą omawiane w pierwszym rzędzie sprawa ostatnich redukcyj.

Proosimy o punktualne i jak najliczniejsze przybycie.

## GIEŁDA

WARSZAWA. Na wczorajszych giełdach walutowych zanotowano poważne wahania kursowe. Poważnie osłabł Zurich i Amsterdam, słabszą również tendencję miał Nowy Jork. Nieco mocniejszy był przede wszystkim frank francuski, a poniekąd również Londyn. W terminowych notowaniach franka fr. w Londynie deporty wykazują wyraźne osłabienie: jednomiesięczny do 0,76, 3-ciesięczny zaś do 2,93. Świadczy to również o poprawie kursu franka.

## Książki nadesłane

**Ludwik Szczepański:** „Cuda współczesne“ — Wydawnictwo „Natura i Kultura“ nadesłane przez Księgarnię Powszechną w Krakowie.

**Hanna Mortkowicz:** „W Palestynie 1936 r.“ — Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

**Biblioteka Wydawnictw Prawniczych:** Prawo Karne Skarbowe — opracowali i wydali: dr. Alfred Laniewski, Sędzia Sądu Apelacyjnego i Kazimierz Sobolewski, Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego.

# SPORT

## Boks

### BOKSERZY WARSZAWSCY WYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA.

Mistrz bokserski Warszawy Okęcie wyjeżdża w niedzielę do Krakowa, gdzie rozegra mecz towarzyski z Wisłą.

### MECZ BOKSERSKI SKRA — GWIAZDA.

W najbliższa niedzielę o godz. 19 rozegrany zostanie w lokalu Gwiazdy mecz bokserski pomiędzy drużynami Skry i Gwiazdy.

## Pływanie

### ZAWODY PŁYWACKIE DLA MŁODZIKÓW.

Sekcja pływacka Legii organizuje w niedzielę o godz. 16-ej na pływalni zimowej Yacht Klubu zawody pływackie dla młodzików. Poza konkurencjami pływackimi program przewiduje również dwa mecze w Waterpolo: Legia — AZS i Legia — ZASS.

### KONDYCYJNE KURSY PŁYWACKIE W WARSZAWIE.

Z inicjatywy i przy poparciu okręgowego ośrodka W. F. w Warszawie, odbywają się na stołecznych basenach krytych kursy kondycyjne dla zawodników tych klubów, które nie mają pieniędzy na opłacenie pływalni.

Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu pod kierunkiem trenera PZP Zielińskiego, oraz instruktorów: Szwankowskiego i Zubowicza.

Z kursów kondycyjnych w pierwszym rzędzie korzystają zawodnicy klubów:: Żagiew, Fort Bema, PZL i Delfin. Treningi cieszą się dużą frekwencją.

## Narciarstwo

### MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

W dniach 25 do 28 lutego odbędą się w Zakopanem zorganizowane przez sekcję narciarską „Wisły“, jubileuszowe międzynarodowe zawody narciarskie. W program zawodów wejdą biegi zjazdowe i slalom, kombinacja alpejska i konkurs skoków otwartych. Sekcja narciarska „Wisły“ czyni starania, aby w tych zawodach zapewnić sobie udział zawodników zagranicznych biorących udział w mistrzostwach świata w Chamonix.

### PRZED MARSZEM NARCIARSKIM ZUŁÓW—WILNO

Marsz narciarski szlakiem Marszałka Piłsudskiego Zułów — Wilno wzbudził w całej Polsce bardzo duże zainteresowanie. Świadczy o tym najwymowniej liczba 400 zawodników zgłoszonych w 92 patrolach. Prace organizacyjne posuwają się w szybkim tempie naprzód. Ostatnio komisja w składzie płk. Janicki, mjr. Parciński, mjr. Jaxa i mjr. Mierzejewski dokonała inspekcji całej trasy Zułów — Podbrodzie — Niemenczyn — Wilno i ustaliła program związanych z tym uroczystości w Wilnie, Podbrodziu i Zułowie.

Kuratorium szkolne w Wilnie doceniając znaczenie propagandowe marszu organizuje specjalny pociąg popularny dla młodzieży szkolnej z Wilna do Zułowa.

Spodziewany jest ponadto przyjazd pociągu popularnego z Warszawy.

Na ręce komitetu organizacyjnego wpłynęło do tego czasu osiemnaście nagród wśród których wyróżnia się piękna nagroda Marszałka Śmigłego Rydza dla najlepszego zespołu.

Do marszu zgłosiły się również dwie panie, które będą startowały indywidualnie.

Ostatnio warunki śnieżne na wileńszczyźnie bardzo się poprawiły.

## Różne

### MECZ BOKSERSKI POLSKA NIEMCY.

W niedzielę, dnia 14 b. m. Polskie Radio transmituje z Dortmundu przebieg meczu bokserskiego Polska — Niemcy. Początek transmisji o g. 19.50. Przy mikrofonie red. Budziński z Poznania.

### KANTOR ZAPROSZONY DO BAZYLEI.

Najlepszy szpadzista Polski, łódzki olimpijczyk Kantor otrzymał zaproszenie na międzynarodowe zawody szermiercze w Bazylei 28 b. m.

Z zaproszenia tego Kantor zamierza skorzystać, przy czym wziąłby on przy okazji udział w międzynarodowych zawodach szermierczych w Budapeszcie 15 i 16 marca.

### LUBLIN REZYGNUJE Z ORGANIZACJI MISTRZOSTW POLSKI.

W dniach 20 i 21 b. m. odbyć się miały w Lublinie mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej. Ponieważ zarząd PZPR postanowił przesunąć te mistrzostwa o jeden tydzień później, a w nowym terminie jedyna odpowiednia w Lublinie sala (okręgowego ośrodka WF.) zajęta będzie na zawody szermiercze o mistrzostwo O. K. II, przeto zarząd lubelskiego OZPR zrezygnował z organizowania mistrzostw w Lublinie.

### TERENY NARCIARSKIE W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

Po dużych opadach śnieżnych na Kielecczyźnie zaistniały pomyślne warunki dla sportu narciarskiego w Górach Świętokrzyskich.

Najlepiej ośnieżone są pasma wzgórz Dymińskich, Postawickich i Zgórskich, które stanowią zarazem najprzystępniejsze i najpiękniejsze tereny narciarskie Gór Świętokrzyskich. Dla orientacji wymienione szlaki wyznaczono kolorami niebieskim, żółtym i brązowym.

Szlak niebieski prowadzi zjazdem długości 5 kilom. od skoczni narciarskiej na stadionie w Kielcach do Słowika, skąd podchodzenie na trasie 2-ch kilometrowej na szczyt gór Zgórskich.

Szlak żółty prowadzi ze szczytów Zgórskich trasą długości 3-ch kilm. na Słowik, skąd lekkie podchodzenie na 5-ciu kilm. na stadion kielecki.

Szlak brązowy prowadzi boczną trasą przez grań Biesaka i dochodzi pod stację kolejową Słowik. Szlak ten jest trudniejszy ze względu na zjazd holwegiem długości 5-ciu klm.

## Wiadomości zagraniczne

### A JEDNAK SCHAEFER ZOSTAŁ ZAWODOWCEM.

Z Nowego Yorku donoszą, że łyżwiarski mistrz świata i mistrz olimpijski Austriak Karl Schaefer został zawodowcem.

### HVEGER BIJE REKORDY ŚWIATOWE DEN OUDEN.

Słynna pływaczka duńska Ragnhild Hveger ustanowiła wczoraj nowy rekord światowy na 400 metrów stylem dowolnym, osiągając czas 5:14,2. Dotychczasowy rekord należał do holenderki Den Ouden i wynosił 5:16,0 sek.

### MISTRZOSTWA ŚWIATA W CZWÓRKACH BOBSLEJOWYCH.

W St. Moritz rozpoczęły się mistrzostwa świata w czwórkach bobslejowych. Po pierwszym dniu prowadzi Anglia przed Niemcami i Ameryką.

## Kolarstwo

### WIELKI RAID KOLARSKI W SOWIETACH.

W sobotę zakończony został w Moskwie gigantyczny raid kolarski „wzdłuż wszystkich granic Sowietów“, dokonany przez pięciu zawodników: Ludomirskiego Shubina, Radewicza, Morewa i Tomofiejewa.

Wymienieni zawodnicy w ciągu 268 dni, nie licząc przerw wypoczynkowych, przebyli olbrzymi dystans około 31 tys. klm.

## Podwodna podróż biurka

W listopadzie ub. roku sowiecki nurek natrafił przypadkowo podczas prac na dnie morza Barentsa (część Oceanu Lodowatego w okolicy Nowej Ziemi) na biurko, pochodzące z norweskiego statku „Fritjof Nansen“, który zatonął przed dwoma laty koło przylądka Nordkap na wybrzeżu Norwegii.

Znalezienie biurka na morzu Barentsa potwierdza istnienie silnych prądów morskich, które opływają północną Europę i kierują się ku Nowej Ziemi.

## „Życie świadome“

Już się ukazał 4 numer kwartalnika, poświęconego zagadnieniom reformy obyczajowej, p. t. *„Życie Świadome“*. Wśród bardzo bogatej i ciekawej treści, omawiającej zagadnienia polityki ludnościowej, eugeniki, regulacji urodzeń, walki z prostytucją, wyróżniają się: fragment powieści Leona Kruczkowskiego „Małżeństwo doskonałe“, artykuł Józefa Litauera „Walka z eugeniką“. Poza tym kwartalnik omawia kwestię otwarcia Miejskiej Poradni Świad. Macierzyństwa w Łodzi.

Redakcja i administracja „Życia Świadomego“: Kraków, Dunajewskiego 7. Cena pojed egzemplarza 1 zł., w prenumeracie rocznej 3.40 zł.

**Ludwik Guilloux** 12)

# CZARNA KREW

**Przekład autoryzowany Marty Higier Łebkowskiej**

Pomiędzy Kryczystym a Tournier'em było to przynajmniej podobieństwo, że obaj większą część swego życia przebyli ze służącą, różniąc się jednak tym, że służąca Tournier'a nie była jego kochanką. Inne znów podobieństwo: obaj pochodzili ze zrujnowanej burżuazji. Stary Turnier posiadał w swoim czasie znaczny majątek, nie wiadomo w jaki sposób roztrwoniony. Co do ojca Kryczystego, to, przeciwnie, wiedziano bardzo dobrze, że w roku 1870-ym wojna zniszczyła jego przedsiębiorstwo, i z dyrektora fabryki ściągnęła go do roli drobnego urzędnika. Tournier już w gimnazjum był osobistością nadzwyczaj wybitną i, według tego, co pisał o nim Kryczysty — predystynowaną. Predystynowaną widocznie do porażki. Jakkolwiek w miejskiej bibliotece nie było pracy Kryczystego, posiadano jednak kilka dokumentów, dotyczących tej, jak go nazywali, „dziwnej i pociągającej wielkości lokalnej“. Stefan kazał je sobie pokazać, a pan Babinot, bardzo zdziwiony tym żądaniem, uczynił mu zadość, rozmawiając z nim jednak o czym innym — o swoich „kochanych uczniach“, o synu, będącym na froncie, o złej wierze „Pani Germanii“. Z jakichś składów, pełnych kurzu, wyciągnął kilka wycinków z pism i fotografię. Były to niezbyt ciekawe artykuły o śmierci Tournier'a. Fotografia zaś wyobrażała małą okrągłą głowę, doskonałego kształtu o wspaniałym czole, wielkiej brodzie i oczach spoglądających z wyrazem przejmującego bólu. Ci sami, którzy uważali Kryczystego za lekko pomylonego, twierdzili, że tragedja Tournier'a rozpoczęła się wówczas dopiero, kiedy nie miał już grosza. Tournier, jak powiadano, nawet nie zauważył kiedy dokonała się jego ruina. Bujał w obłokach. Cisnął do diabła profesurę — na co Kryczysty nie byłby się nigdy odważył — i zamieszkał u swej służącej, w domku, niegdyś należącym do rodziny Tournier'ów, aby tam odtąd żyć i oddawać się rozmyślaniom. Musiał mieć wówczas nieco ponad trzydziestkę. Stara Helena przyjęła Tournier'a tak, jak byłaby przyjęła rodzonego syna. On zaś udał się wprost do pokoju, który zajmował w dzieciństwie i wyniósł z niego na strych wszystko, prócz łóżka, stołu i krzesła. Ze ścian pozdejmował obrazy i portrety, a skoro pokój stał się mniej więcej podobny do celi mnicha, wyciął z czerwonego papieru wielki krzyż i przykleił na ścianie. Odtąd, krzyż ten był tu jedyną ozdobą. Był tak duży, że wystarczyłoby Tournier'owi oprzeć się plecami o mur i wyciągnąć ramiona, aby móc sobie wyobrazić, że sam jest Chrystusem. Nikt nie wiedział, pisał Kryczysty w swojej rozprawie, czy kiedykolwiek dokonał tej bluźnierczej parodii, ale podobna chęć nie mogła chyba powstać w tym religijnym, oderwanym od ziemskich spraw, umyśle człowieka, który przeżył tu lat dziesięć, zajmując się wyłącznie rozmyślaniem nad tajemnicą przeznaczenia i zła. W ciągu tych dziesięciu lat ani razu nie spytał, skąd pochodzi dostarczane mu przez starą Helenę pożywienie. A jednak, niczego nigdy mu nie zbrakło. Gdy dowiedziano się w mieście, że żyje, nie odzywając się do nikogo, prócz napotykanych włóczęgów, kiedy rozeszła się wieść o tym wielkim czerwonym krzyżu, który przykleił na murze, — osądzono, że zwariował. Kilku gimnazialnych kolegów — kupców, fabrykantów, kapeluszników, hotelarzy i urzędników, postanowiło przyjść „poecie“ z dyskretną pomocą. Dotrzymali słowa, a Tournier nigdy nie domyślił się niczego. Gdy Helena szła po zakupy do miasta, już był ktoś tam przed nią, płacąc za wszystko. W domu zapas drzewa odnawiał się w sposób magiczny, nowe ubrania zastępowały stare i tak było ze wszystkim. Tournier dni całe spędzał w swoim pokoju, chodząc bez przerwy, modląc się głośno i pisząc. Niekiedy wychodził: szedł nad morze i pływał w ciągu pół godziny — był świetnym pływakiem. Tak trwało przez kilka lat, aż do przybycia w te strony — Mercédès.

Tournier, przed spotkaniem Mercédès prawdopodobnie nigdy nie kochał. Nie miała lat dwudziestu, on zaś miał blisko czterdzieści. Tak, jak ją Kryczysty opisał, była to istota pełna wdzięku — promienna i uduchowiona. Stefan wyobrażał ją sobie w sutej białej sukni, w pasterce, spod której wymykały się piękne zwoje loków, z parasolką na ramieniu. Mieszkała z rodziną w pałacu. Rodzina, jak sądził Stefan, musiało to być coś wytwornego, coś w rodzaju starszych panów z laseczką i monoklem. Przyjęto tam bardzo źle, owo, jak mówili, oczkowanie tego zdeklasowanego indywiduum, tego włóczęgi w żebraczym stroju, z brodą i niestrzyżonymi włosami na modłę proroków, obnoszącego po świecie swą ekstatyczną gębę rozmodlonego mnicha. Nie przyszło im ani na chwilę do głowy, aby Mercédès mogła zrobić ten brzydki kawał i zakochać się w Tournierze. Stefan doskonale wyobrażał sobie Tourniera, gdy stawał on na samym środku drogi, aby wpatrywać się w Mercédès czarującym wzrokiem wizjonera; wyobrażał też sobie Mercédès, pod rękę z jakąś duenną, przechodzącą bez najlżejszego gestu odpowiedzi na to spojrzenie wariata. Czy przychodziło mu na myśl ukłonić się kiedykolwiek? Prawdopodobnie nie. I tak trwało czas jakiś.

Nareszcie — przemówili do siebie. Nocne spotkania. Listy miłosne. Cała historia, obfitująca w banały romantyczne i wręcz romansowe. Listy miłosne składane były w dziupli starego dębu. Musieli pewnie ściskać sobie ręce, ale — pocałunki? Nie, tych nie było. Tournier zaproponował Mercédès małżeństwo. Zmieni tryb życia, powróci do profesury. Co się tyczy posagu — odrzucał go z dumą. Stawiał to nawet, jako warunek. Tu, możnaby się spodziewać wielkiej sceny. Chciałoby się widzieć, jak Tournier idzie przystrzyc sobie brodę i włosy, wyperfumować się, jak biegnie do urzędu wydobyć świadectwo moralności i przybywa do pałacu w nowym ubraniu, w lakierkach, z cylindrem w ręku, aby się oficjalnie oświadczyć. Odbyło się to inaczej. Przybył istotnie do pałacu, ale nic nie zmieniając w swej powierzchowności i pan baron, czy markiz nie zadał sobie nawet trudu przyjęcia go. Najzwyczajniej w świecie wyrzucono go za drzwi. Tego samego wieczoru znalazł się w dziupli list, w którym poeta przypominał Mercédès, że uciekną razem, jeśli spotka go odmowa. Następnego dnia miała być gotowa. Nie stawiła się. Ojciec odkrył kryjówkę, skradł list i wysłał Mercédès do Paryża. Tournier czekał dwa dni. Gdy zrozumiał, że jest dla niego stracona na zawsze, udał się na wybrzeże, rzucił się do wody, jak czynił to zwykle i popłynął na pełne morze — aż ku śmierci.

(d. c. n.)

# Ze spraw miejskich

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Zdrowia Publicznego pod przewodnictwem wiceprez. Dra Klimeckiego. Naczelnik Wydziału Zdrowia Dr. Owsiński złożył sprawozdanie po którym odbyła się obszerna dyskusja. Prof. U. J. Dr. Walter omawiał żądania Obyw. Komitetu Czystości, domagając się od miasta przeprowadzenia tych postulatów. Wicepr. Klimecki wyjaśnił, że Zarzęd miejski nie ma żadnej egzekutywy i wprowadzenie w życie higienicznych zaleceń zależy tylko od Starostwa Grodzkiego i Policji.

Dyr. Szpitala św. Łazarza wskazał na konieczność znacznego rozszerzenia oddziału chorób zakaźnych. — W Krakowie jest np. zaledwie 122 łóżek dla chorych na otwartą gruźlicę, a chorych jest 2 tysiące! Codziennie odsyła szpital Łazarza do 10 chorych-gruźlików z braku miejsca do domu. W ten sposób gruźlica rozszerza się, a nie maleje, powstaje 2 tysiące ognisk chorobowych, obejmujących 2000 rodzin. Ci, którzy wyleczą się w Szpitalu lub w Sanatorium miejskim na Prądniku, wracają do suteryn i ciężkich warunków życia i wkrótce znów pukają do bramy szpitalnej.

Prof. U. J. Dr. Ciechanowski poruszył sprawę zapobiegania chorobom przez budowę nowych, odpowiednich gmachów szkolnych i boisk, jak i szkoły na wolnym powietrzu. Następny mówca prof. U. J. Godlewski szeroko omawiał sprawę katastrofy, jaka nam grozi, z szerzeniem się jaglicy. Pół miliona chorych na jaglicę liczy Polska na 33 miliony ludności. W jednym tygodniu przybyło do Zakładu przeciwjaglicznego w Witkowicach około 150 dzieci jedynie z powiatu żywieckiego. Do przychodni przeciwjaglicznych — przyszło zaledwie około 110.000 chorych, więc blizko 400 tysięcy pozostaje bez pomocy lekarskiej.

Prof. U. J. Dr. Latkowski zwrócił uwagę na dotychczasowy brak ustawy o zwalczaniu gruźlicy. Leży ta ustawa jeszcze ciągle w biurkach dygnitarzy w Warszawie. W dawnych budżetach państwa była kwota miliona złotych na walkę z gruźlicą, obecnie kwota ta znacznie została zredukowaną.

Ostatni w dyskusji zabrał głos r. m. Dr. Drobner, który poruszył sprawę cofnięcia kredytu 100.000 zł. na budowę nowego schroniska br. Alberta. Każdy dzień, o jaki przedłuża się istnienie obecnego schroniska w dzielnicy o największej gęstości zaludnienia, stawia miasto nasze na wypadek jakiejkolwiek epidemii przed niedającą się wprost pomyśleć, katastrofą. Słusznie domagał się Dr. Drobner, aby w budżecie na rok 1937/8 wstawioną była wystarczająca kwota na dokończenie budowy schroniska bezdomnych im br. Alberta.

Po wyjaśnieniach wicepr. Klimeckiego i nacz. Dr. Owsińskiego, posiedzenie zostało zamknięte.

Posiedzenia Komisji Zdrowia Publ. odbywać się będą co 2 miesiące, a na porządku dziennym stać będą na wniosek prof. U. J. Dr. Gądzikiewicza ściśle określone zagadnienia, aby dyskusja nie była tak chaotyczną jak na wczorajszym posiedzeniu.



## Z sali koncertowej

# Lipińskaja-Telmanyi

Dela Lipinskaja ma już w Krakowie wyrobioną markę; publiczność krakowska wie, że na jej koncercie spędzi wieczór miło. Tym razem zaprodukowała nam ta deklamatorka-śpiewaczka szereg piosenek ludowych w kilku językach. Najmniej efektownie wypadły pieśni polskie — może ze względu na niepierwszorzędną dykcję polską, podczas, gdy piosenki w językach niemieckim, francuskim i rosyjskim wypadły dużo ciekawiej. Specjalnie zdobyła sobie uznanie parodia angielskiej „lady" w niemiecko-angielskim „żargonie". Spośród piosenek charakterystycznych usłyszeliśmy znanego „fiakra wiedeńskiego", parodię Shirley oraz ciekawie pomyślany „duet" na temat paktu rosyjsko-francuskiego. W tym ostatnim numerze podziwialiśmy nadzwyczaj udany kostium, pomagający do „przeobrażania" się artystki z Marianny w kozaka i naodwrót. Na ogół wyróżnia Lipinską spośród wielkiej ilości gwiazd podobnego charakteru wielka werwa, dużo subtelności i bardzo miły kontakt z widownią. Wieczór może uchodzić za udany.

W Sali Starego Teatrn wystąpił skrzypek węgierski Thelmanyi. Wpływ pierwiastka ludowego węgierskigeo odbija się niestety nietylko na jego temperamencie. Z przykrością skonstatowaliśmy, że skrzypek ten, posiadający zresztą pierwszorzędną technikę palcową, w interpretacji swej stwarza niekiedy takie dziwolągi, jak wykonana na ostatnim koncercie Sonata Kreuzerowska Beethovena, która w wielu momentach „trąciła" nieco jakąś rapsodią węgierską lub cygańską. Charakter węgierski odbija się głównie na sposobie smyczkowania, które, jakkolwiek wyraźne, przejrzyste i kontrastowe, niemniej jednak nie zupełuie odpowiada intencjom kompozytorów. Za co natomiast należy się szczera wdzięczność, to za umieszczenie w programie tak rzadko grywanej, a tak nadzwyczaj efektownej „Ciacony" Bacha, której wykonanie wykazało istotnie zdolności techniczne wysokiej klasy. **M. Dr.**

×



# KRONIKA KRAKOWA

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Dzisiaj lekka, dowcipna komedia muzyczna „Krawiec w zamku" P. Armant'a i L. Marchand'a z muzyką Al. Steinbrechera. W miłej tej komedii, opracowanej scenicznie przez reż. W. Radulskiego rolę krawca odtwarza p. M. Węgrzyn.

Jutro popołudniu zabawna komedia węgierska St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. w premierowej obsadzie.

**„CYRULIK KRAKOWSKI"** Przy 2-u Fortepianach" w Sali Saskiej wystawia w dalszym ciągu cieszącą się wielkiem powodzeniem rewję p. t.: „Cabaretissimo".

## Program radiowy

**Sobota 13. II. po południu:**

15.00 Wiadom. gosp.; 15.15 Płyty; 16.00 Pogad. akt.; 16.10 Wiad. z dnia; 16.15 Melodie popul. Czajkowskiego; 17.50 Przegląd wydawn.; 18.00 Pogadanka akt.; 18.10 Wiadom. sport.; 18.29 Płyty; 18.50 Pogad. akt.; 19.00 „Toruń — piękne miasto"; 19.30 Koncert P. R.: 20.30 Nowości literackie; 20.45 „Dziennik; 21.00 „Poezja Tetmajera w muzyce"; 21.45 „Wesoła Syrena"; 22.15 Muzyka taneczna.

**Niedziela 14. II. przed południ.**

8.00 Audycja poranna; 8.18 Płyty; 8.35 Pogadanka dla rolników; 8.50 Dziennik; 9.00 Nabożeństwo; 10.40 Płyty (Pajace) 12.03 Poranek muzyczny; Ork. Filharm. krak.; 14.00 Reportaż; 14.30 Piosenki „Te 4".

## Wiadomości radiowe

**POLSKIE RADIO KU CZCI TETMAJERA**

Przy sposobności wizyty przedstawicieli Polskiego Radia u Kazimierza Tetmajera, sędziwy pisarz poruszył w pogawędce ciekaw ewspomnienia z przeszłości i pewnych momentów swej twórczości. Do radiofonii, z którą utrzymuje żywy kontakt od roku 1929, odnosi się Tetmajer przychylnie, słuchając raczej odczytów i audycji słownych.

Z okazji jubileuszu wielkiego poety Polskie Radio organizuje dzisiaj o godzinie 21.00 audycję okolicznościową. Audycja ta zilustruje słuchaczom poezję Tetmajera w muzyce. Chór „Echo" oraz soliści Wanda Roesler-Stokowska i Józef Woliński wykonają utwory Walewskiego, Karłowicza, Cz. Marka, M. Rndnickiego, Noskowskiego, Rączki, Szymanowskiego i Liszniewskiego. Muzycy ci napisali wiele kompozycyj do słów Kazimierza Tetmajera.

**Gościnne występy Stanisławy Wysockiej w Teatrze im. J. Słowackiego.**

Od dłuższego czasu odbywają się pod kierunkiem najznakomitszej polskiej tragiczki p. Stanisławy Wysockiej próby z „Beatrix Cenci", tragedii Juliusza Słowackiego, oraz sztuki Christino-Jopo-Slade i Sewoll Stokes p. t. „Złoty wieniec". W sztuce tej odegra p. Wysocka słynną swą rolę matki.

**Stowarzyszenie Młodych Muzyków** nadaje w niedzielę dn. 14. bm. ze Studia Rozgłośni Krakowskiej (Pędzichów boczna 6) koncert kompozytorów krakowskich (Drobner, Gaczek, Mantel, Półniak) ku czci Prof. dra Zolla. — Początek o godz. 19-ej. Wstęp do Studia bezpłatny.

**Urnchomienie ageneji poczt. Brzeziny k. Ropczye.**

Z dniem 10. II. 1937 uruchomiono agencję pocztową „Brzeziny k. Ropczyc" pow. Ropczyce wojew. Kraków.

Dział telefoniczny narazie nieczynny. Godziny urzędowe od 9 do 12 i od 15—17 w dni powszednie a od 9—11 w niedziele i święta.

Zebranie Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, Oddział w Krakowie, odbędzie się we wtorek 16. II. o godz. 18.15 w Szpitalu św. Ludwika, ul. Strzelecka L. 4.

### Co grają w kinach?

ADRIA: „Tajna brygada".
ATLANTIC: „Ich troje" oraz „Słowik Wiednia"
APOLLO: „Wiedeń — Londyn".
BAGATELA: rewia p. t. „Różowy walc".
DOM ŻOŁNIERZA: „Mała mateczka".
**Kino Muzenm:** „Złoto".
PROMIEŃ: „Dziewczę szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok".
ŚWIT: „Stradivari".
SZTUKA: „Allotria".
UCIECHA: „Dziewczę z Prateru".
WANDA: „San Francisko".

### Nocny dyżur aptek

**Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22, pod Jagiełłą, pl. Matejki 3, Nowowiejska, Wybickiego 1, pod 3-ma Gwiazdami, Rakowicka 21, Sternbacha Dietla 36.**

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18



## Kino Ucieche

# „Tańczący pirat"

Po dźwięku przyszła kolej na nowy wynalazek w dziedzinie filmu — chodzi o film w barwach naturalnych. Nie mamy dziś żadnej pewności, czy jakiś pomysł w tej dziedzinie, technicznie zupełnie doskonały, nie jest zakupiony przez koncern Eastmana lub inny, by uchronić świat przed „szkodliwymi" dla ich kieszeni) nowinkami. Trzyma się taki patent w safesie, a ludzie muszą tymczasem zadowolić się tym, co nie stoi w kolizji z interesami fabrykanta taśmy filmowej. Słynny już dziś wypadek zakupienia wynalazku wiecznej zapałki nie jest z pewnością odosobniony. Te nieliczne filmy kolorowe, które pozwolono nam oglądać, dalekie są od doskonałości, mimo to bawią jednak swą oryginalnością i nowością.

Głównym atutem „Tańczącego pirata" jest jego kolorowość. Barwy w tym filmie, jak i w innych zresztą, nie dają złudzenia naturalnych — utrzymane są w tonie żółto-niebieskim i tylko od charakteru danej sceny zależy, czy ten zespół barw jest bliższy lub dalszy od naturalnego. W rezultacie pewne obrazy wypadły wspaniale: scena przy brzegu ze stadem owieczek jest bodaj najlepszą z tego, co widzieliśmy w tym rodzaju; bardzo efektowny jest również taniec końcowy, w którym zastosowano efekty, możliwe tylko i wyłącznie przy użyciu barw naturalnych.

„Tańczący pirat" należy do kategorii filmów „z przygodami". Niestety i ten gatunek filmów padł ofarą dźwięku i standaryzacji, pod wpływem których znika romantyzm i bezpośredniość piracko-indyjskich awantur, znika tempo i fantastyczność przygody; pozostaje długie gadanie, taniec no i naturalnie romans.

Jeśli film w „Uciesze" ma wsobie chwilami jakiś powiew romantyczności jakąś nutkę Meine-Reida lnb Coopera, jest to bezwzględnie skntek kolorów. Odpowiednie tempo znajdnje reżyser dopiero pod koniec filmn, który obfituje poza tym w szereg scen o doskonałym zacięciu komicznym.

Z pośród artystów ciekawie przedstawia się odtwórczyni głównej roli, Steffi Dunna. Reżyserował Lloyd Corrigan. **(Mir.)**



## Pożar szybu naftowego

Onegdaj o godz. 2-ej po północy wybuchł pożar w kopalni nafty „Znicz" będącej własnością firmy Eisenstein w Borysławiu. Spłonęła wieża wiertnicza, hala maszyn i urządzenia wewnętrzne oraz zbiornik ropy, w którym znajdowały się dwa wagony ropy. Przyczyna pożaru nieustalona. Szkody wynoszą ok. 20.000 zł.

Kopalnia „Znicz" produkowała miesięcznie 4 wagony ropy. Prawdopodobnie po odbudowie szybu odzyska on swą dawną produkcję o ile rury wiertnicze nie zostały zniszczone.

## Szczegóły katastrofy w kopalni „Paweł"

Po całodziennej niezmordowanej pracy, kolumna ratownicza w kopalni „Paweł w Chebziu przebiła zwalony onegdaj chodnik i znalazła leżące zwłoki zabitego górnika Fr. Musioła. W ten sposób akcja ratownicza została zakończona. W katastrofie zginęło dwóch górników, a trzeci górnik Widawski odniósł lekkie obrażenia. Ocalał on dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że ze złamanych filarów i budulca utworzył się nad nim rodzaj schronu, z pod którego dawał on sygnały pracnjącym bez wytchnienia ratownikom. Kolumna ratownicza, usłyszawszy sygnały Widawskiego, mogła na czas jeszcze zmienić mylnie początkowo obrany kierunek robót i przekopać się do miejsca, gdzie Widawski z niecierpliwością oczekiwał pomocy. Rannego umieszczono w szpitalu.



# Ostatnie wiadomości
## w kilku wierszach

Z pancernika włoskiego wylądowało w Maladze przeszło 1.000 żołnierzy włoskich.

Atak wojsk rządowch na odcinku Las Rosas został uwieńczony powodzeniem.

Wojska rządowe przeszły na odcinku parku Moncloa do popartego akcją czołgów kontrataku. Powstańcy zostali zmuszeni do opuszczenia starannie ufortyfikowanych pierwszych linii.

W Arkachon na wybrzeżu francuskim ocean wyrzucił na brzeg zwłoki 4 osób z związanymi rękami i nogami. Zwłoki te znajdowały się w stanie całkowitego rozkładu.

W Kownie doszło do krwawego starcia ulicznego w związku ze strajkiem piekarzy.

Wczoraj Sąd Najwyższy w składzie sędziów: przew. Jana Rzymowskiego Walfisza i Arnińskiego nchylił uniewinniający wyrok sądu apelacyjnego w sprawie Pawła Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie dwojga swych dzieci. Motywy wyroku ogłoszone będą w terminie ustawowym.



Redakcja i administracja, ul. Dunajewskiego 6 m. 2, parter Telefon 110-16. PKO. 400.136. Godziny redakcyjne od 17 - 18. Admin. czynna od 9-14 i 17-19.
Wydawca i redaktor odpow. Witold Bieder. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2